Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **16** stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8745. *Lwów, piątek 18 stycznia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. ***Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.***

Niebywały skandal polit. w Niemczech.

Jeden z wybitnych polityków zdradził prasie angielskiej tajny memorjał min. Reichswehry.

Debaty nad budżetem Min. Spraw Wojsk. - Zgon drugiej ofiary tragedji przy ul. Janowskiej, Stanisławy Bąkowej. - Gorąca walka o sznur wisielca w Przemyślu.

MARSZ. PIŁSUDSKA W KRYNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st.) Z Krynicy donoszą: **P. Marsz. Piłsudska z córeczkami przybyła dziś rano do Krynicy.** P. Marszałkowej towarzyszyła w podróży pułk. Prystorowa i adjutant por. Vas queret.

PUŁK. PIERACKI U MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) W dniu dzisiejszym min. spraw wewn. gen. Składkowski przyjął na dłuższej audjencji pułk. Pierackiego drugiego zastępcę szefa sztabu głównego

NIE BĘDZIE OBNIŻENIA STOPY DYSK. BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) „Kurjer Polski" dowiaduje się, że **władze Banku Polskiego nie zamierzają w obecnej chwili obniżyć stopy dyskontowej.** Zmiana taka wymaga dłuższego czasu i narad

NISZCZENIE STARYCH AKTÓW SĄDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Min. sprawiedliwości opracowało specjalne rozporządzenie o niszczeniu starych aktów sądowych. **Będą one ulegały niszczeniu po 10, 20 lub 40 latach.** Tylko niektóre akta będą przekazywane archiwum.

SĄDY PRACY WESZŁY W ŻYCIE.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) **Z dniem 15. bm. zostały uruchomione wszystkie Sądy Pracy**



ZMARTWYCHWSTAŁA TEŚCIOWA.
Do artykułu na str. 10-tej.)

Konferencja gospodarcza u Premjera Bartla

Z UDZIAŁEM POSŁÓW KLUBU JEDYNKI.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. G. P.) Dnia 16 bm. odbyła się w Prezydjum Rady Min. **dwugodzinna konferencja gospodarcza** z udziałem premjera Bartla i min. Czechowicza, oraz grupy posłów BBWR, reprezentującej swery gospodarcze pod przewodnictwem posła Sławka. Tematem obrad były **sprawy podatkowe.** Obaj ministrowie udzielali wyjaśnień co do zamierzeń rządu w tej dziedzinie. Ponieważ nie wyczerpano tematu obrad, przewiduje się **szereg dalszych zebrań tego rodzaju.**

GRYPA WŚRÓD ŻOŁNIERZY KOP.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Wśród żołnierzy KOP zanotowano **szereg wypadków grypy.** W kompanji szkolnej w Baranowiczach w ciągu dwu dni 23 żołnierzy zachorowało. Władze przedsięwzięły szereg środków zaradczych, gdyż epidemja mogłaby się **ujemnie odbić na bezpieczeństwo granicy polskiej.**

KURS PRACOWNIKÓW ZARZĄDÓW UZDROWISKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (ab) W państwowej szkole hygjeny pod przew. b. min. zdrowia dra Chodźki odbyła się konferencja przedstawicieli władz co do ustalenia programu instrukcyjnego kursu dla działaczy i pracowników komisji i zarządów uzdrowiskowych. Kurs rozpoczyna się 1. marca i potrwa 10 dni.

MECHANIZACJA PIEKARŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Min. spr. wewn. przygotowuje w najbliższym czasie projekt planowej akcji **mechanizacji piekarń.** Wszyscy wojewodowie obowiązani są najdalej w ciągu trzech tygodni przedstawić min. wyniki dotychczasowych poczynań w tej dziedzinie.

Szczere i jasne exposé min. Zaleskiego

NASZA POLITYKA ZAGR. NIE PRZYNOSI OLŚNIEWAJĄCYCH POCIĄGNIĘĆ, LECZ ZATO CECHUJE JĄ POWAGA, SZCZEROŚĆ I UNIKANIE NIEDOMÓWIEŃ.

Lwów, 17 stycznia.

Jeśli mówi się i pisze o naszej polityce zagranicznej, można z góry przewidzieć, że temat ten nie wzbudzi żywszego zainteresowania. I to nie dlatego, by nie doceniano jego doniosłości, ile raczej dlatego, że **polska polityka zagraniczna jest tradycyjna.** Nie zmienia się. Była i jest zawsze **polityką pokoju.** Stąd każde expose kierownika tego resortu posiada **te same linje,** daje wyraz tym samym dążeniom i — z nieznacznemi zmianami — rejestruje te same rezultaty.

Tu tkwi zapewne drugi powód obojętności społeczeństwa dla tej dziedziny prac państwowych. Idą one naprzód **w tempie niezmiernie powolnem.** Niema tu błyskotliwych efektów. Gdy każdy niemal inny resort operuje przekonywującemi cyframi i faktami, tutaj **postęp jest ledwie uchwytny.** Często pochwalić się może sukcesem jedynie moralnym, kiedyindziej zaledwie ułamkiem pierwotnych zamierzeń. Tak jest **w sprawie litewskiej,** o której wydano 3 tomy materjałów dyplomatycznych, choć wyniki konkretne streścić się dadzą w kilku wierszach, wcale zresztą nierewelacyjnych. Nic inaczej jest ze stosunkami **polsko-niemieckimi,** żółwim krokiem zmierzającymi ku elementarnemu „modus vivendi“.

Nie jest to wina naszej polityki, ale wina samego przedmiotu. Porusza się on **na płaszczyźnie historycznej,** mierzyć się daje tylko wielką podziałką, a doraźne skutki wydaje dopiero **po latach** cierpliwej, często także niewidzialnej pracy.

Mimo zastrzeżeń tych musimy stwierdzić, że ostatnie expose min. Zaleskiego na komisji spraw zagr. wybiega **poza ów tradycyjny szablon.** Nie przynosi faktów nowych, ale daje ich **pogłębienie.** Oświetla je w sposób interesujący. Jest **owocem przemyślenia** tych trzech zagadnień, które mowca uwzględnił jako najbardziej kapitalne dla Polski.

Stosunek do Litwy został zrekapitulowany treściwie. Może więcej uwagi wypadało poświęcić tym czynnikom, które podtrzymują tępy upór rządu kowieńskiego, przeciwstawiającego nie tylko Polsce, ale i Lidze Narodów i „rozwojowi współczesnego życia międzynarodowego“. Ręce, poruszające marjonetką litewskiego premjera, zasłużyły na to, by je **odsłonić.**

Tem subtelniej ujęty został nasz stosunek do Niemiec. Nie wiemy, z jakiem uczuciem czytać będzie przeciętny Niemiec ten ustęp expose, ale zapewne dopatrzy się w nim **prawdy.** Prawdy **bezwzględnej i wolnej od namiętności, prawdy, która uderza i przenika, którą musi uznać.** Berlińska prasa udery zapewne w wielki bęben oburzenia. Za prowokację uzna podkreślenie nietykalności naszych granic zachodnich i tego, że era kurczenia się terytorjów słowiańskich skończyła się bezpowrotnie. Ale my mamy nadzieję, że znajdą się Niemcy, którym **te surowe słowa trafią do rozumu.**

Stosunek nasz do Sowjetów jest sprawą, która chwilowo — dzięki notom p. Litwinowa — nabrała rumieńców życia. Wymagała ona pewnych komentarzy, jest bowiem faktem, że na marginesie jej rodzą się **wersje dość niepożądane.** Powstają domysły, kwestjonujące nawet szczerość naszego stanowiska. Podtrzymuje je prasa sowjecka i niemiecka, węsząc w naszej rezerwie wobec ofert moskiewskich jakieś **daleko idące plany wojenno-polityczne.** Min. Zaleski usuwa taką możliwość **bezapelacyjnie,** zastrzegając się przeciw wszelkim „ubocznym myślom i celom“. To powinno wystarczyć ludziom dobrej woli.

W ogólności **szczerość i unikanie niedomówień** jest cechą tego ostatniego expose, będącego na tle aktualnych warunków politycznych **pociągnięciem silnem, rozumnem i trafnem.**

—o—

Echa expose min. Zaleskiego w prasie niemieckiej

PRASA Z WYJĄTKIEM NACJONALISTYCZNEJ PRZYJĘŁA WYWODY POLSKIEGO MINISTRA SPOKOJNIE. — ZNAMIENNY GŁOS VORWAERTSU. — SPRAWA POKOJOWEJ REWIZJI GRANIC POZOSTAJE NADAL OTWARTA.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa podaje mowę min. Zaleskiego z komentarzami naogół przychylnemi. Jedynie dzienniki nacjonalistyczne **atakują ministra Zaleskiego w ostrych słowach, zarzucając mu rzekome przekręcanie faktów i prowokowanie Niemiec (?)** Korespondent „Germanji“ twierdzi, że nie niemieckie dążenia rewizyjne i zażalenia mniejszości, lecz tylko samowytyczenie (?) granicy polsko-niemieckiej i faktyczne położenie mniejszości stanowią przeszkodę do usunięcia przeciwieństw.

„Vorwärts“ zaopatruje exposé tytułem „Powolne zbliżenie polsko-niemieckie“. W sprawie ewakuacji Nadrenji — oświadcza Vorwärts“ — stwierdzić można pewne opamiętanie (?) się strony polskiej.

Oświadczenie min. Zaleskiego w tej sprawie posiada dużą wartość. Polska nie ma zamiaru łączenia sprawy ewakuacji z kwestjami lokalnemi, jakteż mieszania się do rokowań ewakuacyjnych. „Vorwärts“ przyznaje, iż obie strony nie zawsze **były dobrze poinformowane o zagadnieniach polityki mniejszościowej,** podkreślając, że **zarówno w Polsce jak i w Niemczech zaznaczały się w tej polityce niejednokrotnie tendencje złośliwe i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.** Co do sprawy granicy, to Niemcy zobowiązały się w traktatach locarneńskich **do niedążenia do gwałtownej rewizji, niemniej jednak sprawa pokojowej rewizji granic pozostaje jeszcze otwarta.** Również min. Zaleski powinienby wiedzieć, iż artykuł 19 paktu **Ligi stanowi legitymację dla pokojowych dążeń do rewizji traktatów** i że oświadczenie określające obecne granice polsko-niemieckie jako **szczyt sprawiedliwości i mądrości politycznej nie będzie się mogło spotkać z aprobatą żadnego rządu niemieckiego (!)**

ORDYNARNA NAPAŚĆ.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) „Tageszeitung“ pisze o expose min. Zaleskiego w tonie nieprzyzwoitym i obelżywym, mówiąc o „zamiarach Polski, opartych na zuchwalstwie i kłamstwie“. **Daremne jest oczekiwanie polskiego ministra, aby Niemcy wyrzekły się wszelkich dążeń do rewizji granic wschodnich.** Wywody w sprawie mniejszości niem. w Polsce nazywa pismo **bezczelnem kłamstwem.**

Senat Stanów Zj. ratyfikował pakt Kelloga.

ZAGWOŻDŻENIE PODSTĘPNEGO MANEWRU LITWINOWA.

Waszyngton, 16 stycznia. (Tel. G. P.) **Senat ratyfikował pakt Kelloga.**

Paryż, 16 stycznia. (Tel. G. P.) Dzienniki wyrażają **zadowolenie z powodu ratyfikacji paktu Kelloga przez Senat amerykański** i wyrażają nadzieję, że pakt będzie również **ratyfikowany przez inne państwa.** Niektóre pisma przestrzegają przed zbyt wielkim optymizmem, przypominając prace przy gotowawcze nad wielkim programem zbrojeń morskich. „Echo de Paris“ z zadowoleniem stwierdza, że **uchwała waszyngtońska kładzie kres manewrom sowjeckim.**

„Pakt Kelloga może być niebezpiecznie zużytkowany.“

OŚWIADCZENIE BRIANDA CO DO NOTY LITWINOWA.

Paryż, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu Senatu francuskiego poruszono m. i. sprawę propozycji sowjeckiej do Polski. Sen Lemery wyraził się o nocie jako o „rosyjskiej ofenzywie pokojowej stanowiącej punkt wyjścia do demagogji rozbrojeniowej“. Briand w odpowiedzi zaznaczył, co następuje: „Stwierdzić należy, że pakt Kelloga może być także niebezpiecznie zużytkowanym jak to usiłowała uczynić ostatnio Rosja sow. wobec Polski. Polska zaproponowała Sowjetom zawarcie paktu nieagresji dotyczącego wszystkich granic wschodnich. Jeśli wszystkie państwa ościenne podpiszą układy podobne, nie będzie można uskarżać się na takie gwarancje pokoju w Europie.“

Podpisanie prowizorycznej umowy

MIĘDZY WATYKANEM A KWIRYNAŁEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. stycznia. (st.) Dzienniki paryskie donoszą, że w poniedziałek podpisano prowizoryczną umowę między Watykanem a rządem włoskim w sprawie t. zw. kwestji rzymskiej. Papież polecił generałowi zakonu Jezuitów Ledochowskiemu, aby się porozumiał w sprawie tej umowy z wybitnemi osobistościami katolickiemi w Hiszpanji i Francji. Po ich wypowiedzeniu się nastąpi ostateczne podpisanie umowy.

UJEDNOSTAJNIENIE SZYN NA KOLEJACH POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Na posiedzeniu Rady technicznej przy min. komunikacji rozpatrywano sprawę **normalizacji dla całej sieci kolejowej w Polsce kilkudziesięciu typów szyn do kilku typów polskich.** Z uwagi na ważność sprawy postanowiono, iż należy studja kontynuować i opracować konkretny **wniosek.**

NOWY DZIENNIK W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (ab) W najbliższą sobotę pojawi się w Warszawie pierwszy numer nowego dziennika warszawskiego **„Dziś rano“.** Pismo kosztować będzie 10 gr. i redagowane będzie przez zespół dziennikarzy z pp. Garskim i Olszewskim na czele.

—o—

NAPAD NA LISTONOSZA PIENIĘŻNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Wczoraj wieczorem przy ul. Nagiewnickiej 2. w Łodzi dwóch opryszków napadło na listonosza pieniężnego. Gdy bandyci chwycili za torbę, listonosz **dobył rewolweru i strzelił raniąc ciężko jednego z nich.** Drugi bandyta zbiegł.

SESJA RADY L. N. W MADRYCIE?

Madryt, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Krążą tu pogłoski, że czerwcowa **sesja Rady L. N. odbędzie się w Madrycie.**

ZNOWU PĘKNIĘCIE RURY GAZOWEJ

Duisburg, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Z okolic Duisburga donoszą, iż **pękła tam rura gazowa,** doprowadzająca gaz do dalszych miejscowości. Gaz ulatniał się w tak wielkich ilościach, iż **groził zatruciem okolicznej ludności,** zarządzono więc ewakuację domów. Lekkiemu zatruciu uległy dwie osoby.

—o—

DAR MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Marszałek Piłsudski zamiast podziękowań za złożone mu życzenia noworoczne i świąteczne, **przeznaczył na sieroty po poległych kwotę 200 zł.**

—o—

FERJE SEMESTRALNE W SZKOŁACH.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Minister oświaty zarządził, aby w bieżącym roku szkolnym **półrocze pierwsze we wszystkich kategorjach szkół zakończyło się dnia 31. stycznia b. r.**, po normalnych zajęciach szkolnych, **a drugie rozpoczęło się dnia 5. lutego b. r.** W ten sposób **przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie przez dni: 1., 2. i 4. lutego**, zamiast 31. stycznia, 1., 2. i 3. lutego.

—o—

ODROCZONY PRZYJAZD MIN. MIRONESCU.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Przyjazd rumuńskiego min. spraw zagr. Mironescu (który miał przybyć 15. bm.) został odłożony z powodu wyjazdu Prezydenta Rzpltej do Zakopanego.

—o—

ŚLUB CÓRKI WICEMIN. KONARZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (ab) Dziś odbył się w Warszawie ślub córki wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewskiego. Z tej okazji p. Premjer był na przyjęciu u gen Konarzewskiego.

—o—

REDUKCJA KOLEJARZY AUSTRJ.

Wiedeń, 16. stycznia. (Tel G P) W kołach urzędniczych wielkie zaniepokojenie wywołuje wiadomość, że liczba funkcjonarjuszy kolei zmniejszona zostanie z 82 tys. na 70.000 ludzi.

—o—

URLOP CZICZERINA ZNÓW PRZEDŁUŻONY.

Moskwa, 16. stycznia (Tel G. P) Rada komisarzy lud. **przedłużyła po raz trzeci urlop Cziczerina.** Prawdopodobnie nastąpi dalsze przedłużenie urlopu do 1 lipca lub dłużej Członek kolegjum spr zagran **Karachan** otrzymał dłuższy urlop zdrowotny.

—o—

REPRESJE JUGOSL. WOBEC PISM NIEMIECKICH.

Belgrad, 16 stycznia. (Tel. G P) Min. spraw wewn. odebrało debit pocztowy 2 pismom niemieckim: „Berl. Tageblatt" i „Voss. Ztg."

—o—

SUKCES AUTONOMISTÓW W ALZACJI

Paryż, 16. stycznia (Tel G. P) Z Alzacji donoszą, że w wyborach w dwu okręgach przeszli autonomiści Sturmel i Hauss **Jest to widoczny tryumf idei autonomistycznej i sukces agitacji niemieckiej.**

—o—

KRÓL JERZY.

Londyn, 16. stycznia. (Tel G P.) Z pałacu królewskiego podają urzędowo. że w zdrowiu króla **nastąpiła dalsza zdecydowana poprawa. Chory zyskał wyraźnie na siłach.**

—o—

Debaty nad budżetem Min. spraw wojskowych.

Klub Narod. solidaryzuje się z p. Trąmpczyńskim.

WRAŻENIE KROKU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — DEKLARACJA P. CZETWERTYŃSKIEGO. — „GADANIE DO OBRAZU". — PROJEKT PRAGMATYKI OFICERSKIEJ. — SAMOWYSTARCZALNOŚĆ PRODUKCJI WOJSKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. stycznia. (ab). Wczorajsze wypadki na sejmowej komisji budżetowej wywołały wielkie zainteresowanie opinji publicznej. Dawno już tak żywo nie zajmowano się wydarzeniami w gmachu przy ul. Wiejskiej, jak obecnie. Prasa warszawska ograniczyła się jedynie do szczegółowego zanotowania przebiegu komisji nie dodając komentarzy.

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" w artykule p. t.: „Lekcja przyzwoitości" pisze: „Kto śledził nasze życie publiczne i zachował w pamięci gorszące widowisko rozpasania sejmowego, ten żadnych nie może mieć wątpliwości pod czyim adresem Marsz. Piłsudski skierował swoją

ostrą a wymowną lekcję.

Istnieje mianowicie pewna partja, o której rzec możnaby, że wyspecjalizowała się w szarpaniu czci i godności oficera polskiego. Jest rzeczą niepotrzebną wymieniać nazwisk leaderów partyjnych, którzy najbardziej w tej niechlujnej robocie odznaczają się. Wyręczyli nas w tym obowiązku niemiłym posłowie z BB. przypominając napastliwe na mundur oficera polskiego ataki. p. Trąmpczyńskiego i jego partyjnych adherentów."

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wypadki wczorajsze

znalazły pewien odgłos.

Oto przed przystąpieniem do obrad p. Czetwertyński z Klubu Nar. złożył deklarację solidaryzującą się ze stanowiskiem zajętem przez posła Trąmpczyńskiego. Deklaracja ta opiewa:

„Po wczorajszem posiedzeniu komisji doszło do naszej wiadomości, że w imieniu BB posłowie Polakiewicz, Sanojca i Kleszczyński **złożyli do protokołu oświadczenie, że na komisji budżetowej były wystąpienia, a w szczególności napastliwe ataki posła Trąmpczyńskiego obrażające armję i mundur oficerski. W odpowiedzi na to oświadczamy, że Klub Narodowy solidaryzuje się z wystąpieniami p. posła Trąmpczyńskiego. Wystąpienia te nie rzucały cienia na mundur oficerski i miały na celu napiętnowanie bezprawia bez względu na to, czy winowajcy nosili mundur oficerski, czy nie nosili".**

W tej samej sprawie poseł Klesz-

Kto będzie prezesem Banku Polskiego?

MANDAT P. KARPIŃSKIEGO WYGASA W MARCU BR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. stycznia (st.) Wyznaczone na 9. lutego Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego dokonać ma m. i. wyboru dwu członków Rady Banku. Sprawa obsadzenia prezesury Banku Polskiego jest statutowo zastrzeżona rządowi który desygnuje prezesa i wiceprezesa. Mandat obecnego prezesa, Karpińskiego wygasa w marcu br., wiceprezesa Banku dra Młynarskiego we wrześniu br. Dotychczas, wbrew pogłoskom, nie jest ustalona kandydatura prezesa, o ile p. Karpiński nie utrzymałby się.

—o—

czyński (BB) zwrócił uwagę komisji, że w swoim czasie **wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski udzielił**

wyczerpujących wyjaśnień

Klubowi Narodowemu na zarzuty, lecz mimoto dalej były celowo podnoszone przez posła Trampczyńskiego, który stale to czynił **nie dla dobra kraju, ale ze względów osobistej zawiści.** Starał się w ten sposób opinję publiczną fałszywie informować, mimo oświadczeń rządu.

Po tych dwu oświadczeniach **komisja przystąpiła do obrad nad budżetem Min. spraw wojsk.**, przyczem poseł **Lieberman** (PPS) oświadczył, że **wobec nieobecności przedstawicieli Min spraw wojsk. nie wie do kogo przemawia.** Stwierdza, że posłowie należący do komisji nie mają do kogo mówić i

mówią do obrazu.

Referat p. Kościałkowskiego.

P. Kościałkowski referował **budżet Min. spraw wojsk.** Budżet nie wystarcza na wszystkie potrzeby wyszkolenia. Zmierza się do odciągnięcia oficerów i żołnierzy od spraw administracyjnych. **Teoretycznie wprowadzenie**

jednorocznej służby

byłoby możliwe a nawet pożądane. Praktycznie wymagałoby **znacznych świadczeń Państwa na rzecz wojska**, co **obecnie jest rzeczą przedwczesną.**

Mowca zaznacza, że **niesłuszna ocena polityki personalnej M. S. Wojsk.** odbija się ujemnie na czynniku moralnym armji. **Obecnie nie wszyscy oficerowie niższych stopni mogą być posuwani do wyższych.** Opracowany został projekt

nowej ustawy (pragmatyki),

jednak Marsz. Piłsudski nie życzy sobie, aby ona ukazała się w formie rozporządzenia Prezydenta. Projekt ten zostanie prawdopodobnie skierowany na drogę ustawodawczą. Przeniesienia dokonywane są bądź ze względu na potrzeby wojska, bądź przy uwzględnieniu interesów oficerów.

Granica wieku dla oficerów

do majora włącznie była u nas zbyt wysoka. Obecnie granicę tę należy przyjąć na 45 lat. **Kwestja awansu jest bardzo ważna. Odmłodzenie armji jest koniecznością.**

Zbrojownie i warsztaty amunicyjne przeszły **na stopę samowystarczalności. Produkcja broni maszynowej w kraju jest kwestją najbliższych miesięcy. Uruchomiono wojskową wytwórnię sprzętu przeciwgazowego**, przystąpiono do organizacji huty miedzi. **Pożądaneby było wzmożenie eksportu naszej amunicji zagranicę**, co już jest zapoczątkowane. W przemyśle lotniczym całe zapotrzebowanie oparto **wyłącznie na produkcji krajowej.**

Marsz. Piłsudski zredukował budżet.

Pierwotny projekt budżetu wojskowego **opiewał na 1,300 miljonów złotych.** Marszałek Piłsudski uznał go za zbyt wygórowany i

obniżył do 814 miljonów.

Wydatki min. spraw wojsk. łącznie z przedsiębiorstwami wynoszą **814,276.821 zł.** (30.64 proc. budżetu). **Obciążenie jednego obywatela na wydatki wojskowe wynosi 27.14 zł.** W zestawieniu z budżetami innych państw, nasz budżet wojskowy **wzrasta słabo i powoli.** Nasuwa się wniosek, że obrony **Państwa nie postawimy na należytym poziomie póki będzie ona zależna od niestałych budżetów wojskowych.** Min. S. W. powinno mieć fundusze określone na pewną ilość lat z góry, aby nie być zależnym od fluktuacji gospodarczej. Przeprowadzono to już w Czechosłowacji. Nasz budżet nie **odpowiada potrzebom obrony państwa. Kontrola wojskowa nad wydatkami jest bardzo skrupulatna.**

Rumunja nie myśli o żadnej agresji

i jest gorącą orędowniczką pokoju.

STANOWCZE OŚWIADCZENIE MINISTRA MIRONESCO W SPRAWIE PAKTU LITWINOWA.

Bukareszt, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Minister spraw zagr. Mironesco wygłosił w Izbie obszerne expose, przyczem sprecyzował **szczegóły rokowań sowjecko-polskich, oraz stanowisko Rumunji w tej sprawie. Podkreśliwszy z naciskiem pacyfistyczne tendencje polityki rumuńskiej, zaznaczył, że Rumunja nie potrzebuje odpowiadać na żadną propozycję, gdyż taka nie została jej uczyniona. W charakterze państwa sprzymierzonego z Polską, a także na prośbę Polski, Rumunja sprecyzowała swój punkt widzenia.** Po drugie — mówił minister — stwierdzamy, że **protokół, który Sowjety zaproponowały Polsce, nie jest nowym traktatem, lecz tylko środkiem w celu zapewnienia szybszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga we wschodniej części Europy.** Jeżeli pakt Kelloga byłby wkrótce ratyfikowany, protokół proponowany przez Sowjety **byłby bezprzedmiotowym. Jest więc kwestją czasu i sposobności zorjentować się, czy dla wschodu Europy lepiej jest wyprzedzić wypadki, przyjmując protokół sowjecki.**

Wszystkie państwa, które podpisały pakt **Kelloga**, poczyniły pewne zastrzeżenia, a **zastrzeżenia sowjeckie są najliczniejsze i głęboko zahaczają o rozmaite klauzule paktu.** Tak jest w **interpretacji wyrazu „wojna", któremu Sowjety przypisują znaczenie o wiele szersze**, niż to jest przyjęte w innych państwach.

Wszelka akcja zbrojna o charakterze interwencji, blokady, okupacji zbrojnej terytorjum obcego jak również odmowa utrzymywania normalnych stosunków pokojowych lub proste przerwanie tych stosunków podpadają według zdania rządu sowjeckiego pod pojęcie „wojny". Przyjęcie protokołu sowjeckiego mogłoby nasunąć przypuszczenie, że **dane państwo godzi się na taką interpretację.** Kwestja wymaga więc **poważnego zbadania.**

Stanowisko Rumunji jest jasne. Polityka jej jest głęboko pokojowa. Wszelkie jej związki z innemi państwami są defenzywne i mają na celu utrzymanie pokoju. **Rumunja kilkakrotnie oświadczała, że gotowa jest zawrzeć pakt o nieagresji ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi** na podstawie poszanowania istniejących traktatów międzynarodowych. **Rząd jest wyrazicielem woli całego narodu rumuńskiego, oświadczając, że Rumunja pragnie dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami i nie podejmie nigdy żadnych kroków agresywnych. Rumunja nie oczekuje niczego od wojny, natomiast spodziewa się wszystkiego od pokoju.**

Odpowiedź Polska do Moskwy

ZOSTANIE WYSŁANA W SOBOTĘ.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Min. Zaleski odbył wczoraj w Belwederze konferencję w związku z przygotowaniem odpowiedzi na ostatnią notę Litwinowa. Marsz. Piłsudski przyjął dziś w tej samej sprawie naczelnika wydziału w MSZ. p. Hołówkę. Odpowiedź polska nadejdzie do Moskwy prawdopodobnie w sobotę.

Narada posłów małopolskich

BBWR. w sprawie samorządu m. Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 stycznia. (ab) Dzisiaj odbyła się w Sejmie **narada posłów i senatorów B. B.** z Małopolski Wschodniej. O przebiegu narad ogłoszono następujący komunikat:

Dziś obradowali posłowie Małopolski Wsch. **nad sprawami samorządowemi.** Poseł dr. **Seidler** wygłosił referat o **wniosku ukr.** w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, o **zniesieniu Tymcz. Wydziału Sam. we Lwowie.** Poseł dr. Zdzisław Stroński wygłosił **referat o samorządzie miasta Lwowa i Małopolski Wschodniej.** Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Seidler, Kosydarski i Loewenherz, przyjęto następującą rezolucję: **Poleca się Prezydjum Rady naczelnej B. B. województw południowo - wschodnich, by utrzymało ścisłą styczność z kompetentnymi czynnikami w sprawie problemu samorządu we Lwowie, i aby co do tych problemów spowodowało zasiągnięcie zdania społeczeństwa lwowskiego.**

Uregulowanie komunikacji lotniczej

MIĘDZY POLSKĄ, CZECHOSŁOWACJĄ I AUSTRJĄ.

Warszawa, 16. stycznia. (st.) Ag. „Press" dowiaduje się, że 18. b. m. udają się do Pragi z ramienia rządu polskiego **major Turbiak**, gen. dyrektor „Lotu" i **kpt. Adamowicz** z ramienia Minist. komunikacji celem uzyskania **koncesji dla polskiej komunikacji lotniczej na terenie Czechosłowacji na linji Katowice—Wiedeń i uregulowania sprawy lądowania naszych aparatów w Brnie.** 19. b. m. udaje się do Wiednia naczelnik wydziału lotnictwa cyw. płk. **Filipowicz** w tow. por. **Piątkowskiego** i inż. **Zająca** celem **podpisania umowy**, regulującej komunikację lotniczą między Polską a Austrją.

Nowy spisek w Turcji.

SPISKOWCY MIELI UDERZYĆ NA ANGORĘ.

Konstantynopol, 16 stycznia. (Tel. G. P.) **W Brussie wykryto spisek**, którego celem **było obalenie istniejącego rządu Kemala Paszy drogą zamachu zbrojnego. Spiskowcy zamierzali przy pomocy elementów niezadowolonych dokonać marszu na Angorę i objąć władzę w państwie. Ogółem aresztowano 80 osób, z których 47 przekazano sądowi, 33 osoby zwolniono.**

LENINGRAD ODCIĘTY OD ŚWIATA.

Leningrad, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Nad całą zatoką Fińską i Leningradem szaleje śnieżyca. Ruch kolejowy wstrzymany, tak, że **Leningrad jest prawie zupełnie odcięty od świata.**

HILTON YOUNG RZECZOZNAWCĄ AMER.

Paryż, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza donosi, że delegatem amerykańskim w komisji rzeczoznawców do spraw reparacyjnych będzie **Hilton Young.**

JUGOSŁAWJA PRAGNIE PRZYJAŹNI Z GRECJĄ.

Ateny, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Rząd jugosłowiański zawiadomił rząd grecki **o swoich przyjaznych stosunkach wobec Grecji**, wyrażając życzenie, aby rokowania doprowadziły do pomyślnego rozwiązania.

ZAWODY HOCKEYOWE W DAVOS.

Davos, 15 stycznia. (Tel. G. P.) We wtorek odbył się w Davos dalszy mecz międzynar. turnieju hockeyowego między Europa Canadian a Berliner Schlittschuh-Klub 1:1. We środę odbył się mecz między A. Z. S. Warszawa a Berl. Schlittschuh-Klub.

PODJĘCIE RUCHU NA LINJI LWÓW-PODHAJCE.

Lwów, 17. stycznia.

Dyrekcja kolei państw. donosi: Po usunięciu zasp śnieżnych **podjęty został w dniu dzisiejszym (16. bm.) ogólny ruch pociągów na linji Lwów-Podhajce, oraz na odcinku Lwów Radziechów linji Lwów-Stojanów.** Dalsze roboty celem oczyszczenia całej linji w toku.

DELEGACI MIN. KOMUNIKACJI NA OBJEŹDZIE DYREKCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (ab) W związku z trudnościami komunikacyjnemi na kolejach min. komunikacji wydelegowało do szeregu dyrekcji i do dyrekcji lwowskiej **przedstawicieli swych na objazd tych dyrekcji.** Delegatami są dyr. inż. Ciechanowiecki i insp Eismond. Podróż ma na celu sprawdzenie trudności **komunikacyjnych i likwidację ich.**

Zgon drugiej ofiary tragedji przy ul. Janowskiej.

Stanisława Bąkowa zmarła po operacji

SAMA OPERACJA SIĘ UDAŁA, LECZ NIE MOŻNA BYŁO POWSTRZYMAĆ NAGŁEGO KRWOTOKU WEWNĘTRZNEGO. — SEKCJA ZWŁOK OBU OFIAR. — WSPÓLNY POGRZEB W PIĄTEK. — CO BYŁO PRZYCZYNĄ ZERWANIA? — ZALOTY KELNERA DO TANCERKI Z BARU „BELMONT“.

Lwów, 17 stycznia.

(—) **Tragedja erotyczna przy ul. Janowskiej,** której ofiarą padły dwa życia ludzkie, jeszcze we wtorek wywołała wielkie wrażenie w mieście. Wrażenie to **spotęgowało się wczoraj rano, po pojawieniu się „Gazety Porannej“, która jedyna z prasy lwowskiej podała obszernie szczegóły tej tragedji.** To też egzemplarze „Gazety Porannej“ zostały już we wczesnych godzinach rannych **rozchwytane.** W całem mieście mówiono wczoraj niemal wyłącznie o tragedji z ul. Janowskiej.

Jak już donieśliśmy, ciężko ranioną dwoma strzałami **Stanisławę Bąkową,** po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwieziono do szpitala powszechnego **na oddział chirurgiczny.** O godz. 7 wieczorem

dokonano operacji,

która w zupełności się udała i stan pacjentki znacznie się poprawił. Niestety sztuka lekarska nie mogła znaleźć już środka **przeciw krwotokowi wewnętrznemu, tak, że ofiara zamachu rewolwerowego**

nad ranem zmarła.

Wiadomość o skonie Bąkowej, mąż jej, który nie stracił wcale swego gorącego uczucia, **przyjął z ogromnym bólem,** gdyż do ostatniej chwili łudził się, że uda się ją utrzymać przy życiu.

Wczoraj w południe w instytucie medycyny sądowej odbyła się

sekcja zwłok

śp. Adolfa Horszowskiego i Stanisławy Bąkowej. Sekcji dokonał dr. Kozłowski. **Pogrzeby ofiar tragedji odbędą się w piątek. Godzina ceremonji żałobnej nie została jeszcze ustalona.**

W związku z tłem tej ponurej tragedji, dowiadujemy się, że **przyczyną odmowy ze strony śp. Bąkowej na wyjazd z Horszowskim do Borysławia,** mimo pierwotnego przyrzeczenia i poczynienia wszelkich przygotowań, był fakt ten, iż w ostatniej chwili dowiedziała się ona

pewnych rzeczy

o Horszowskim, które jego stałość u-czuć poważnie kwestjonowały. Mianowicie podobno na kilka dni przed poznaniem się z nią, podobnie jak jej, przysięgał wieczną miłość

jednej z tancerek,

pracujących w barze „Belmont“, która jednakże jego oświadczyny odrzuciła i w Nowy Rok wraz z koleżankami opuściła Lwów.

Ten fakt miał podobno wpłynąć na decyzję odmowną co do wyjazdu do Borysławia i prawdopodobnie śp. Bąkowa myślała o zupełnem zerwaniu z Horszowskim.

—o—

Uroczysty obchód święta Jordanu
dla żołnierzy załogi lwowskiej.

TRZYKROTNE SALWY W CZASIE POŚWIĘCENIA WODY.

Lwów, 17. stycznia.

W b. roku zamierzają władze wojskowe urządzić święto Jordanu w najbliższą sobotę dla żołnierzy obrz. gr. katolickiego garnizonu lwowskiego na placu Marjackim. Prócz duchowieństwa, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych weźmie w uroczystości udział również ruska ludność gmin podmiejskich.

Inowację tę powitać należy z uznaniem. Podkreśli ona symbolicznie prawdziwy stosunek państwa do ludności ruskiej, niwelujący sztucznie stawiane zapory i sztucznie budzoną nieufność. Z uwagi na znaczenie tego aktu nie wątpimy, że również szerokie, państwowo myślące rzesze ludności ruskiej Lwowa, skorzystają ze sposobności, by wspólnie z bracią żołnierską wziąć udział w tem wielkiem święcie cerkiewnem.

Jak się dowiadujemy, garnizon lwowski **wystąpi w sile 1.200 ludzi,** przyczem w momencie poświęcenia wody, **oddana będzie 3-krotna salwa karabinowa,** podobnie jak to bywało w czasach przedwojennych. Niezależnie od uroczystości na pl. Marjackim, odbędzie się **poświęcenie wody według rytuału prawosławnego** na pl. Franciszkańskim, również w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojska.

*

Władze wojskowe komunikują: **Wojskowa uroczystość Jordanu** dla żołnierzy garnizonu lwowskiego obrządku grecko-kat. odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 10-tej na placu Marjackim przed figurą Matki Boskiej — przy współudziale władz cywilnych i wojskowych. Dojście dla osób cywilnych tylko ul. Hermańską od strony kawiarni „Wiedeńskiej“.

Gorąca walka o sznur z wisielca.

AMBITNY SZEWC POWIESIŁ SIĘ GDYŻ GROZIŁO MU ARESZTOWANIE ZA PASERSTWO.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

(M) Z obawy przed aresztowaniem popełnił tu samobójstwo — **Kazimierz Chromiak,** (lat 52) szewc, zamieszkały u Anieli Medyńskiej przy ul. Dalekiej 23.

Chromiak był wmieszany w jakąś aferę paserską, wskutek czego zostały przeciw niemu wdrożone dochodzenia karno - sądowe. W toku dochodzeń dołączyła się do paserstwa także sprawa niebezpiecznych pogróżek. W ten sposób przyciśnięty Chromiak, któremu w ostatnich czasach powodziło się gorzej niż zazwyczaj, bardzo się martwił i nie ukrywał się z tem, że nie przeżyje zagrażającej mu hańby, jego zdaniem, zupełnie niezasłużonej, i sam się sprzątnie, zanim będzie miał zasiąść na ławie oskarżonych przed sądem karnym.

Kiedy więc Medyńska, powróciwszy, po kilku godzinach pobytu w mieście, zastała wszystkie drzwi mieszkania pozamykane, była niemal pewna, że Chromiaka nie zastanie już przy życiu. Złe te przeczucia jej nie zawiodły, gdyż, po odsunięciu drzwi, znaleziono Chromiaka wiszącego na grubym sznurze na drzwiach od strychu. Wszelkie próby ratunku okazały się już spóźnione, gdyż, zdaniem lekarza, śmierć nastąpiła jeszcze przed kilku godzinami.

Walka o sznur wisielca przybrała — jak słychać — rozmiary bojów antycznych pomiędzy aspirantami i aspirantkami do kawałeczka talizmanu, który, wedle zabobonu zakorzenionego wśród gminu, przynosi szczęście i chroni od mrozów.

—o—

Olejki leczące trąd.

Londyn, w styczniu.

(xx) W londyńskim ogrodzie botanicznym prowadzi się **obecnie próby hodowlane pewnej indyjskiej rośliny leczniczej, która wydaje olejki leczące trąd.** Gdyby się udało roślinę tą przeszczepić na grunt europejski i wydobywać z niej **w większych ilościach olej,** który krajowcy nazywają oryginalną nazwą **„shaulmoogra“,** to trąd przestał by być **nieuleczalną i groźną chorobą, jaką jest dotychczas.**

—o—

†

Z Dunin Wąsowiczów

Helena Maurerowa

wdowa po profesorze gimnaz.

zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 15. stycznia 1929 r., przeżywszy lat 45

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17-go stycznia 1929 r. o godz. 2-giej po południu z kaplicy Anatomji (ul. Piekarska l. 52.) na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążony

Syn.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek 17 bm. o godz. 8.30 w kościele św. Mikołaja.

Olbrzymi skandal polit. w Niemczech

Jeden z wybitnych polityków wydał prasie angielskiej tekst tajnego memorjału min. Groenera.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) „Vorwärts" przyniósł dziś jako jedyny z dzienników sensacyjną wiadomość z Londynu, że tajny memorjał ministra Reichswehry Groenera, co do budowy nowego pancernika, został ogłoszony w pełnym tekście przez miesięcznik angielski „Review of reviews".

„Vorwärts" podaje streszczenie tego memorjału, oświadczając, iż fakt, że redakcja miesięcznika angielskiego mogła się znaleźć w posiadaniu memorjału ministra, zakomunikowanego w Niemczech tylko bardzo szczupłemu gronu, jest niesłychanym skandalem, wymagającym jak najszybszego wyjaśnienia.

Ogłoszenie przez „Review of reviews" tekstu memorjału Groenera podziałało w Berlinie jak wybuch bomby, wywołując olbrzymią sensację. Cała prasa nazywa to niesłychanym skandalem. Nawet „Deut. Tageszeitung" i Germania" solidaryzują się z „Vorwärtsem" w ocenie tego wydarzenia.

Prasa podkreśla, że memorjał ten znany był tylko bardzo nielicznemu gronu osobistości politycznych, przyczem jedne dzienniki mówią o 13 osobach, inne zaś o 25-ciu. Memorjał doręczony był tylko ministrom, premjerom kilku państw związkowych Rzeszy i kilku posłom Reichstagu w egzemplarzach numerowanych i podpisanych przez samego ministra.

Minister odrazu zażądał od wszystkich polityków, którym wręczył memorjał, zwrotu tegoż i wszczął surowe dochodzenia, aby wykryć sprawców niedyskrecji.

Komunikat oficjalny ogranicza się do podkreślenia, że pismo to jest memorjałem tylko ministra Reichswehry.

Dzienniki popołudniowe starają się wmówić, że memorjał nie zawiera właściwie nic nowego (?)

Komunistyczny „Welt am Abend" podnosi specjalnie ustęp, że po zbudowaniu nowych pancerników, flota niemiecka mogłaby nawet wielkim okrętom rosyjskim przeciwstawić jednostki równowartościowe — Dziennik ten dopatruje się w tym ustępie klucza do wyjaśnienia zagadki, dlaczego ten memorjał ogłoszony został właśnie w Londynie. Koła angielskie chcą zakłócić stosunki niemiecko-rosyjskie i oddać Polsce usługę przez wywarcie z kilku stron nacisku na niemiecką politykę zagraniczną.

Min. Groener obwinia Polskę o planowanie napadu na Śląsk i Prusy Wsch.

FRANCJA ZAPEWNIŁA POLSCE POPARCIE FLOTOWE NA BAŁTYKU.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) W memorjale swym, który ogłosiła „Review of reviews" min. Groener stwierdziwszy, że wojna z jednem tylko mocarstwem jest obecnie wykluczona, oświadcza, że jeżeli niem. siła zbrojna nie będzie w stanie wypełniać swych zadań, to raczej należałoby ją zupełnie znieść. Siła ta może mieć tylko dwa zadania: obronę przed napadem, albo obronę neutralności Niemiec. Autor przypomina, że po zakończeniu wojny światowej Włochy napadły na Fiume, w czasie zawieszenia broni, Polacy przy pomocy zamachu opanowali Wilno, Litwini Kłajpedę. Celem napadów było stworzenie faktów dokonanych, a skutkiem tego było to, że rabunek przekształcił się w wieczne posiadanie. Zachowanie się Polski może dostarczyć dowodu, że tego rodzaju wypadki mogą się w praktyce zdarzyć w przyszłości (!) Apetyt Polski na obszary niemieckie w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku i jest rzeczą jawną i jasną. Istnienie siły morskiej Niemiec ma uczynić wszelki napad ryzykownym.

Traktaty zawarte po wojnie światowej **przekształciły całkowicie świat przy użyciu przemocy.** Silne napięcie istnieje między **Czechami i Włochami,** między **Włochami i Jugosławją,** między **Polską i Litwą** (i Rosją). Przeciwieństwa angielsko - rosyjskie są jasne. Ostatnie rewelacje oświetliły przegrupowanie mocarstw **koło Anglji i Francji z jednej strony i dokoła Ameryki z drugiej.** Jeżeli Niemcy nie chcą, aby walki rozgrywane były także na ich terenie, to zmuszone są przygotować **obronę neutralności z bronią w ręku.**

Memorjał analizuje rolę marynarki niem. **w razie zamachu Polski na Prusy wschodnie.** Marynarka miałaby **trzy zadania:** 1) osłanianie transportów morskich, 2) interwencję w walkach na wybrzeżu, 3) osłonę sił lądowych przeciwko atakom ze strony morza.

Flota niemiecka musi **opanować Morze Bałtyckie w stosunku do Polski. Polska wzmacnia swoją flotę, buduje nowoczesne kontrtorpedowce i łodzie podwodne.** Nadto Francja zobowiązała się poprzeć Polskę na Morzu Bałtyckiem w razie wojny przez silną eskadrę krążowników.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) **Hindenburg przyjął dziś kanclerza Müllera.** „Nachtausgabe" wyraża przekonanie, że audjencja pozostaje w związku z ogłoszeniem tekstu memorjału Groenera.

JESZCZE JEDEN, KTÓRY BOI SIĘ O PRUSY WSCHODNIE.

Berlin, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Nadprez. prowincji wschodnich Prus Siehr oświadczył w Essen, że **nadzieje na to, jakoby szerokie masy narodu polskiego wyrzekały się odzyskania Prus Wschodnich (!) są błędne.** Zdaniem Siehra, dąży Polska do zagarnięcia Prus Wschodnich **sposobami raczej gospodarczej niż militarnej natury.**

Stan Marszałka Focha.

SYTUACJA CHOREGO JEST NADAL GROŹNA.

Paryż. 16. stycznia. (Tel. G. P.) Według opinji jednego z lekarzy, sytuacja marsz. Focha jest nadal groźna. Marszałek Foch cierpi bardzo, nie stracił jednak animuszu. Ostatnio odezwał się: „Jestem ciężko dotknięty, ale chcę się bronić". Min. wojny Painleve oświadczył prasie: śledzę przebieg choroby marszałka z największem zaniepokojeniem. Ucieszyłem się ogromnie wiadomością, że stan jego zdrowia polepszył się. **Mamy nadzieję, że silna konstytucja starego żołnierza przetrwa kryzys. Utrata jego byłaby dla Francji, armji i narodu francuskiego dotkliwym ciosem".**

Rozwiązanie parlamentu włoskiego.

Rzym, 16 stycznia. (Tel. G. P.) **Dekret w sprawie rozwiązania parlamentu włoskiego** będzie tematem obrad Rady ministrów. **Dekret ten może być podpisany przez króla w poniedziałek.** Rozpoczęło ustalenie listy kandydatów do przyszłego parlamentu. **Lista obejmująca 1000 nazwisk przedstawiona będzie Wielkiej Radzie Faszystowskiej do decyzji.**

Amanullah abdykował pod przymusem

I ZAMIERZA ODEBRAĆ TRON BRATU.

Londyn, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Zdaje się, że **Amanullah nie abdykował dobrowolnie, lecz tylko w celu uratowania swego życia. Podobno zbiera on swoich zwolenników, aby odebrać tron bratu.** Poselstwo afgańskie w Londynie otrzymało wiadomość, **że powstańcy toczą dalej walkę. Skierowali oni armaty na Kabul,** wyrządzając wielkie szkody. W poselstwie angielskiem zebrała się znaczna liczba cudzoziemców. **Nowy król w poniedziałek został ukoronowany. Przywódca powstańców wyznaczył premję za głowę b. króla Amanullaha.**

Niespodziana kąpiel publiki.

ORYGINALNY WYPADEK PODCZAS MECZU BOKSERSKIEGO.

Londyn, 16. stycznia. (Tel. G. P.) W Lancaster wydarzył się podczas meczu bokserskiego oryginalny wypadek. Mecz odbywał się w pływalni, a ponad basenem urządzono trybuny. W pewnej chwili **część podłogi zapadła się i 80 osób wpadło do wody głębokiej 9 mtr., 9 osób odniosło ciężkie poranienia.**

EKSPLOZJA GAZU W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. stycznia. (st) Dziś przy ul. Dzikiej 26. monterzy pracowali przy zmianie uszkodzonej rury gazowej. Gaz wydzielał się z piwnicy przez otwór przewodnika elektrycznego do zakładu fryzjerskiego Plaskina. W lokalu tym ktoś **zapalił zapałkę i nastąpiła silna eksplozja i pożar.** Równocześnie w piwnicy zaczął się pożar kabli elektrycznych. Pogotowie techniczne z gazowni wstrzymało dopływ gazu. Obaj monterzy doznali poparzenia. Jednego z nich przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Zakład fryzjerski **uległ zupełnemu zniszczeniu.**

DEMONSTRACJE STUDENTÓW W PARYŻU.

Paryż, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Po zakończeniu bankietu urządzonego przez „Action Francaise", grupa studentów usiłowała rozpocząć manifestację uliczną. Policja aresztowała 17 studentów.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA.

Hong Kong, 16 stycznia. (Tel. G. P.) Jedna z dżonek rybackich zdołała uratować oficera oraz 26 Chińczyków z parowca „Hsin Wah", **który zatonął** po drodze z Szanghaju do Hong Kong, **po natknięciu się na skałę podwodną.** Zdaje się, że z wyjątkiem 26 pasażerów nikt nie pozostał przy życiu. Na statku znajdowało się około 400 ludzi.

POTWORNA ZBRODNIA „SELROBOWCÓW".

Warszawa, 16 stycznia. (st) Wójt gminy Siedliszcze pow. kowelski, Sergjusz Giełuta został zastrzelony skrytobójczo. Zwłoki jego mordercy wrzucili do płonącego budynku, by zatrzeć ślady zbrodni. Ustalono, że dwaj mieszkańcy Starej Wyżnej Misiuk i Bagłysz, **członkowie ukr. partji Selrobu oddawna pałali nienawiścią do wójta, który był lojalnym obywatelem państwa. Obu zbrodniarzy aresztowano.**

Sprawy teatralne.

O drugi teatr miejski we Lwowie.

OBECNA DYREKCJA PRACUJE W WARUNKACH ANORMALNYCH, STWORZONYCH PRZEZ OGRANICZENIE JEJ DO JEDNEGO TEATRU. — URUCHOMIENIE DRUGIEJ SCENY JEST KONIECZNE. — SPRAWA SALI PRZY UL. FREDRY.

Lwów, 17. stycznia.

Zarząd miasta Lwowa ma w najbliższym czasie rozstrzygnąć sprawę podania, wniesionego przez dyrektorów Teatru Miejskiego pp. Barwińskiego i Zarembę, **o podwyższenie subwencji dotychczasowej na teatr aż do czasu uruchomienia drugiej, sukursalnej sceny dla dramatu i komedji.** Jest to sprawa zasadnicza i dlatego chcemy poświęcić jej parę uwag.

Jak wiadomo, Gmina m. Lwowa, rozpisując w roku ubiegłym konkurs na dzierżawę teatru lwowskiego, zupełnie wyraźnie zaznaczyła, ze chodzi **o dzierżawę teatrów, a nie jednego teatru.** Było to zresztą naturalne, gdyż jeszcze w ubiegłym sezonie Gmina, **oprócz Teatru Wielkiego, miała do dyspozycji Teatr Nowości.** Pp. Barwiński i Zaremba, otrzymawszy na podstawie tego konkursu dyrekcję-dzierżawę, przystąpili natychmiast do zorganizowania zespołu dla dwóch teatrów, nieuprzedzeni o tem, że **pewnym czynnikom zależy na**

zlikwidowaniu Teatru Nowości.

Gdy więc likwidacja tego teatru istotnie nastąpiła, znaleźli się zupełnie nieoczekiwani w sytuacji naprawdę nie do pozazdroszczenia, bo **z personalem, skompletowanym dla dwóch teatrów, w jednym tylko teatrze.**

Licząc się z trudnościami, jakie ich w tej sytuacji, zgoła przez nich niezawinionej, czekają, rozpoczęli zabiegi **o uzyskanie Teatru Małego,** który był wtedy jeszcze do wzięcia, aby mieć osobną scenę dla przedstawień dramatu, komedji i farsy i w ten sposób zapewnić sobie **możność odpowiedniego wykorzystania nadmiernego, jak na jeden tylko teatr, zespołu artystycznego.** Niestety, zabiegi te nie odniosły pożądanego rezultatu. Wobec tego obaj dyrektorowie rozglądnęli się za inną na ten cel salą i znaleźli wprost wymarzone pomieszczenie dla sukursalnej sceny dramatyczno-komedjowej w **budynku dawnego**

Kasyna Oficerskiego

przy ul. Fredry. Projekt ten Gmina zaakceptowała, co więcej — wyraziła także gotowość do przeprowadzenia w tym budynku **własnym kosztem** potrzebnych adaptacji w celu urządzenia tam drugiego teatru. Mówiono, że **uruchomienie tego nowego teatru nastąpi już w ciągu stycznia,** wymieniano nawet tytuł premjery inauguracyjnej, którą miała być komedja Fredry „Mąż i żona". **Nagle jednak sprawa cała ucichła** i dziś stoi na martwym punkcie. Podobno wpłynęły na to względy **natury materjalnej,** gdyż kosztorys adaptacji obliczono istotnie — a naprawdę bezpotrzebnie — zbyt wysoko.

Rezultat jest ten, że pp. Barwiński i Zaremba znajdują się dalej w tej samej sytuacji, w jakiej znajdowali się w chwili objęcia dyrekcji. To znaczy, **że ponoszą bez własnej winy konsekwencje pozbawienia ich, wbrew wyraźnemu brzmieniu konkursu,**

drugiego teatru,

na który liczyli na pewne i dla którego zaangażowali potrzebny personal. Bo gdyby byli w właściwym czasie wiedzieli, że Teatr Nowości zostanie zlikwidowany, byliby w zupełnie inny sposób skompletowali swój zespół i obmyślili plan kampanji sezonowej. Tak, jak stoją rzeczy dzisiaj, **jeden teatr absolutnie jest niewystarczający na tak liczny personal i na pokrycie związanych z nim wydatków.**

Także i działalność repertuarowa dyrekcji w tych warunkach nie może być taką, jaką mogłaby być i powinna. **W jednym teatrze trzy działy sztuki,** z których każdy rozbudowany jest na tak szerokich podstawach, jak to jest właśnie w teatrze lwowskim, **rozwijać się prawidłowo nie mogą** i jeden z nich zawsze musi być ofiarą takich anormalnych stosunków artystycznych.

Widzimy to w dziale dramatyczno-komedjowym, który w tych warunkach, w jakich zmuszony jest teatr lwowski obecnie pracować, **niema, bo nie może mieć, odpowiedniego**

pola dla swego rozwoju.

Druga, choćby nawet skromna scena, przeznaczona specjalnie dla przedstawień dramatów i komedji, rozwiązałaby z miejsca cały dylemat, **umożliwiając rozwinięcie intenzywnej działalności repertuarowej i celowe wyzyskanie sił artystycznych.**

W obecnych, niesłychanie uciążliwych i skomplikowanych warunkach dyrekcja robi, co tylko leży **w jej mocy,** aby dramat utrzymać na odpowiednim poziomie. Robi nawet więcej, niż na to stosunki istotne pozwalają. Sam fakt, że **na ogólną liczbę 16 sztuk,** wystawionych po dzień 6 stycznia, **dano 11 oryginalnych, a zaledwie 5 obcych,** świadczy chlubnie o aspiracjach dyrekcji w zakresie repertuaru dramatyczno-komedjowego. Podkreślić również trzeba — wbrew temu, co się tu i ówdzie mówi bezpodstawnie — że, jeżeli chodzi

o dochodowość dramatu,

to jest ona nawet wyższa, niż w poprzednim sezonie. Dane w ciągu ostatnich czterech miesięcy 64 przedstawienia dramatu i komedji przyniosły ogółem 70.732 zł., czyli, że **przeciętny dochód z przedstawienia wynosił 1105 zł.** I gdy w poprzednim sezonie było wiele przedstawień z dochodem poniżej 500 zł., a nie brakło nawet przedstawień z dochodem 359 zł., to w obecnym sezonie najniższy dochód wieczorny wynosił 654 zł. Nie można więc głosić, że frekwencja na przedstawieniach dramatu i komedji spadła, bo to jest **zupełnie**

niezgodne z prawdą.

Lecz nie o porównywanie tamtego sezonu z obecnym nam idzie. Porównania tego rodzaju są zawsze niewłaściwe, są także zawodne i ryzykowne. Chodzi o rzecz zasadniczą, a jest nią fakt, że **obecna dyrekcja pracuje istotnie w warunkach**

wręcz anormalnych,

wytworzonych przez pozbawienie jej koniecznego ze względów i artystycznych i materjalnych warsztatu pracy w postaci drugiej sceny, którą dysponowały poprzednie dyrekcje. I dopóki ta druga, sukursalna scena nie zostanie przywrócona, największe nawet wysiłki dyrekcji w kierunku spełnienia ciążących na niej zadań nie odniosą takiego efektu, jaki odniosłyby napewne przy istnieniu tej drugiej sceny.

To też nie można wymagać od obecnej dyrekcji, aby ponosiła konsekwencje za stan rzeczy, do którego wytworzenia niczem się nie przyczyniła, lecz który przeciwnie wszelkiemi siłami i sposobami starała się zmienić. Należy więc jej **pomóc do przetrwania niezawinionego przez nią kryzysu, a jednocześnie przyspieszyć sprawę uruchomienia drugiej sceny, która jest istotnie koniecznością bezwzględną.**

Skazany za przejechanie kobiety

TRZYMIESIĘCZNA KARA UMORZONA AMNESTJĄ.

Lwów, 17. stycznia.

(—) Wczoraj nastąpił epilog w procesie przeciwko **Adamowi Wenderowi,** właścicielowi dorożki automobilowej, oskarżonemu o przejechanie na śmierć w kwietniu ub. roku na ul. Sykstuskiej p. **Rozalji Gottfried.** Po ukończonej rozprawie zapadł wyrok **zasądzający Wandera na trzy miesiące więzienia,** a wobec zastosowania amnestji kara ta została w zupełności umorzona.

Grzech pani szoferowej

wyzyskany przez męża-materialistę.

POŚREDNI WINOWAJCA ZOBOWIĄZAŁ SIĘ SZKODĘ NAPRAWIĆ.

Lwów, 17. stycznia.

(—) U p. Flory R., właścicielki pracowni bielizny luksusowej zajęta była od czerwca do listopada ub. roku w charakterze agentki handlowej **Helena Irsa, żona właściciela dorożki automobilowej.** P. Irsa zbierała zamówienia na bieliznę, oraz pobierała zadatki i w czasie tym **zainkasowaną gotówkę w kwocie 2.250 zł. sprzeniewierzyła.** Wczoraj stanęła ona przed sędzią Szulisławskim, a w czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że większą część tych pieniędzy **użył dla swoich celów jej mąż,** który zobowiązał się całą kwotę zwrócić. Wobec tego sędzia rozprawę odroczył.

Krew na plecaku uciekającego Kuby

NIECZYSTE SUMIENIE SKŁONIŁO KŁUSOWNIKÓW DO UCIECZKI.

Lwów, 17. stycznia.

(—) Przed kilku dniami poster. Jan **Hara** i Jan **Bujda** z posterunku P. P. w Tarnobrzegu spotkali na polach w Zbytniowcach pow. Tarnobrzeg **trzech osobników, uzbrojonych w broń palną,** którzy widocznie mieli nieczyste sumienie, skoro na widok funkcjonarjuszy policyjnych **rzucili się do ucieczki.** Policjanci w pościgu za nimi **użyli broni palnej,** żadnego z nich jednak nie trafili. Jeden z uciekających przerażony strzałami, zatrzymał się. Okazało się, że jest to Jakób Reiter ze Skobierzyna, pow. Tarnobrzeg. Osobnik ten miał przy sobie **plecak zroszony krwią, zmieszaną z sierścią zajęczą.** Jak zeznał Reiter, wraz z towarzyszami trudnił się kłusownictwem.

Widłami poparł sprawę ojcowską

i uszkodził ciało przeciwnikom.

GORĄCA KREW KOLONISTÓW NIEMIECKICH KOŁO JANOWA.

Lwów, 17. stycznia.

(—) W Karaczynowie koło Janowa, kolonista Wilhelm **Deutsch** miał zatargi ze swymi sąsiadami, Jakóbem Rumniem i Jakóbem Schneidrem. Dnia 30. lipca 1927 roku między Deutschem a jego przeciwnikami **powstała bójka.** Przypatrujący się tej bójce syn Deutscha, Mikołaj, w pewnym momencie **przyskoczył z widłami w ręku i obu antagonistów swego ojca poturbował.**

Pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała odpowiadał wczoraj przed Senatem, któremu przewodniczył radca Dworzak. Rozprawa nie dobiegła końca, albowiem **obie strony zgłosiły szereg wniosków,** które Trybunał dopuścił, wobec czego **rozprawę odroczono.**

Najnowsze brednie sowieckie

w sprawie stanowiska Polski co do propozycji Litwinowa

POLSKA NIE MOŻE PODPISAĆ PROTOKOŁU, BO MA „ZWIĄZANE RĘCE“. — „WIARYGODNE INFORMACJE“ Z KOWNA I BERLINA.

Moskwa, w styczniu.

W sowjeckich kołach politycznych w dalszym ciągu żywo zajmują się „zdemaskowaniem prawdziwych“ przyczyn stanowiska Polski w sprawie propozycji Litwinowa. Prasa sowjecka, odzwierciedlając nastroje tych kół, usiłuje wyjaśnić, dlaczego Polska właśnie obecnie „została zaskoczona“ propozycją Litwinowa, który wybrał odpowiedni moment do zamanifestowania „szczerej pokojowości“ Sowjetów. Okazuje się bowiem, że właśnie **w ostatnim czasie rzekomo dobiegały końca przygotowania zagranicznych grup ukraińskich,** zmierzających **do wytworzenia nowej sytuacji na Ukrainie sowjeckiej,** czyli do opanowania (zbrojnego?) Ukrainy **przez żywioły antysowjeckie.** Przygotowania te, oczywiście, miały się odbywać za zgodą i pod kierunkiem Polski (?), która właśnie na ten wypadek **chciała zachować wolne ręce,** by w odpowiedniej chwili wzmocnić swe wpływy w „wolnem państwie ukraińskiem“. Dlatego też propozycja Litwinowa spowodowała — zdaniem tej prasy — **zamieszanie wśród kół polskich,** oraz **przekreśliła ich plany.** By nadać tym bredniom charakteru rzeczowego, prasa bolszewicka powołuje się na „fakty“, **rzekomo ustalone... w Berlinie i Kownie.** Opowiada np., że wedle wiadomości z Kowna, do Gdańska przybył w ostatnich dniach okręt, naładowany bronią i amunicją, **którą wysłano do Stanisławowa i Tarnopola,** gdzie odbywa się koncentracja wojsk polskich, mających w odpowiedniej chwili **poprzeć ruch na Ukrainie.** W dalszym ciągu prasa ta donosi, że **w Kielcach, Nowem Mieście i innych ośrodkach odbywa się obecnie formowanie „ukraińskiej armji narodowej“,** że w pewnych wpływowych kołach polskich otwarcie głoszą hasło **„Teraz albo nigdy“,** że Sowjety **są obecnie osłabione,** iż odebranie Ukrainy nie przedstawia żadnej trudności, że **ministrowie Bartel i Zaleski są przeciwnikami „awantury ukraińskiej“,** lecz inne czynniki **usiłują skierować politykę polską na drogę antysowjecką,** co też jest **główną przyczyną wahań i zwłoki ze strony polskiej w podpisaniu protokułu Litwinowa.** Nadmieniamy jeszcze raz, że wszystkie te „rzekomo wiarygodne informacje“ prasa moskiewska **podaje w formie wiadomości** z Berlina i Kowna, co wyraźnie wskazuje **na łączność tych ośrodków z pospiechem Litwinowa** w jego dążeniach „pokojowych“.

—o—

Z życia towarzyskiego

WSPÓLNY OPŁATEK W STOW. „SKAŁA“.

Lwów, 17 stycznia.

(jp) Uroczysty opłatek w Stowarzyszeniu „Skała“ odbył się w niedzielę, 13 stycznia br. W przepięknie udekorowanej sali zgromadzili się licznie członkowie stowarzyszenia z rodzinami. — Zebranie zaszczycili swą obecnością: ksiądz biskup **Lisowski**, komisarz Rządu **dr. Nadolski, ks. kan. dr. Cieślik,** ks. prof. **Naleśniak,** arch. **Müller,** pułk. **Baczyński i in.**

Uroczystość rozpoczął prezes „Skały“ p. **A. Madura,** który w swej mowie podniósł znaczenie pięknej tradycji łamania się opłatkiem, poczem powitał dostojnych gości, jakoteż wszystkich członków z rodzinami, z Jego Eminencją ks. biskupem Lisowskim na czele. Ks. biskup w swem dłuższem przemówieniu skreślił zwyczaje staropolskie przy łamaniu się opłatkiem, nawiązując następnie do życia w Polsce odrodzonej, wypowiedział wiele podniosłych myśli i wskazań.

Następnie zasiedli obecni do suto zastawionych stołów i przy dźwiękach klubu mandolinistów i chóru „Skały“ przy wspólnej wieczerzy spędzono mile kilka godzin. Przy stole przemawiali **ks. biskup Lisowski,** wiceprezes „Skały“ **Litwin, ks. dr. Cieślik, ks. prof. Naleśniak, p. Stankiewicz,** który w swem przemówieniu apelował do zebranych, aby pamiętali o akcji budowy pomnika Kościuszki we Lwowie. Na ten cel złożyli zebrani kilkadziesiąt złotych. Zabawa przeciągnęła się wśród nader miłego nastroju do późnego wieczora.

—o—

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 18. I. 1928.

CELINA MILEWSKA.

POJEDYNEK NA MOCZARACH.

Jechali wolno. Już wczoraj wieczorem wysłane patrole dały znać, że nieprzyjaciel uszedł; kapitan Stawasz, jadąc na czele swych szeregów, jedno tylko miał na myśli: jak przyjmie go ta ziemia, którą pięć lat temu opuścił, czy pozna go... czy pozna służba, psy, co powie Wanda — jeżeli jest — jeżeli nie wyjechała. Czy wogóle dać się poznać po tylu latach i tylu zawodach. Jechali lasem. Było rano — wolno szły konie zmęczone całonocną jazdą i wczorajszą walką. W borze coś zaszeleściało, a później umilkło. W powietrzu czuć było woń liści i traw młodych, zlanych rosą, świeżo w ciągu kilku takich poranków, z nabrzmiałych paczków rozwitych.

Stawasz nabrał całą piersią powietrza, powietrza z jego lasów... Szeregi żołnierzy szły w milczeniu, a tylko zdala odezwała się poranna muzyka borów. Trąciło o nie skrzydło wiosennego powiewu i gałęzie grać zaczęły. Każde drzewo grało inaczej, a ucho rozeznać mogło szmer brzozy, drżenie osiczyny bojaźliwe, skrzypienie dębów suchych, szum sosen i żałośliwe jodeł szelesty. Zdala szedł wiatr, stąpając po wierzchołkach. Stawasz słuchał. Znał tę pieśń poranną lasów, słuchał jej tylokrotnie, gdy z przewieszoną flintą błąkał się za zwierzyną. Dziś po pięciu latach — ta pieśń znów witała go na progu jego granic, na jego ziemi.

Miał ochotę zejść i ucałować ziemię, czarną ziemię, zmęczoną tysiącem kopyt końskich, udręczoną kołami ciężkich armat, co orały brózdy w jej ciele.

Zwiesił głowę i snuł wspomnienia — smutne wspomnienia.

Był pierwszy rok wojny — a on gospodarował z Wandą w Białej. Byli szczęśliwi — tak jemu się zdawało, zdobył to, o czem marzył — Wandę — kochał ją do szaleństwa i nie pytał — czy dla niej to też jest szczęściem hen w dali... znikł cień Wilskiego, pierwszego narzeczonego Wandy, którego szczęśliwszym był rywalem. Zwyciężył. A raczej zwyciężyła — Biała z lasami, folwarkami, stawami, i tym wielkim pałacem, co hen widnieje tam w głębi.

Wybuchła wojna. Do Białej zjechali legjoniści i... Wilski. Kwaterą stanęli, na tygodni parę. Wilski przyrodnik — badał okalające Białą trzęsawiska i moczary, — mało przesiadywał w domu — z Wandą nie widywali się zupełnie. Stawasz miał pełne uznanie dla Wandy za jej takt. I był dumny, że on — i Biała, naturalnie — i Biała, nie był egoistą, zwyciężyli. Tak myślał. Z Wilskim znali się — ale nie rozmawiali — zresztą młody porucznik ciągle siedział na moczarach — szukał błędnych ogników, jak się śmiali koledzy.

Aż raz... wracając wcześniej, niż zwykle z sąsiedztwa (Wanda była chorą — nie wyjeżdżała) — i jadąc obok moczarów, co nieprzeniknionymi obszarami się w lasach jego roztaczały — zobaczył w dali dwie postacie. Był to Wilski i Wanda, szli wytkniętą wśród moczarów ścieżką — ścieżką znaną tylko wtajemniczonym. Szli na Uroczysko — Wielki Kurhan — na którym według przypowieści, — Czarownice w noc św. Jana się zbierały, — i sabat czyniły i zakwitał kwiat paproci.

Wilski i Wanda szukali może kwiatu paproci — choć nie była to noc czerwcowa.

Stawasz wrócił do domu — za godzinę przyszła Wanda, tłumacząc się przestraszona, że odwiedzała starą Tomnasiową... Nie powiedział nic... Tylko na drugi dzień, rozmawiając z kwaterującym u nich pułkownikiem — zaciągnął się do Legjonów...

Służył razem z Wilskim — razem z nim walczył, nie mówiąc nigdy nic, że zemstę śmiertelną zaprzysiągł mu...

...Bo już na froncie dała mu znać matka, że Wanda ma syna... syna, którego ojcem był Wilski, tak myślał Stawasz i pięć lat nie dawał znać o sobie, nie pisał... I teraz dopiero, dziś, po raz pierwszy znów jest w Białej.

Parskanie koni przerwało jego marzenia — czuły stajnię i szły raźniej. Do Stawasza podjechał porucznik. — Panie kapitanie, melduję posłusznie, pan pułkownik prosi.

Stawasz dał ostrogę koniowi i paru susami znalazł się przy pułkowniku. Pułkownik siedząc na koniu, przeglądał papiery i widząc nadjeżdżającego Stawasza, skinął mu ręką.

— Kapitanie, rzekł, jesteśmy podobno na twojej ziemi — musisz nam wskazać drogę. Nie do piwnic, bo przypuszczam, że ta hołota wysuszyła je do szczętu — ale przez te moczary — do jakiegoś „Uroczyska“. Mam wiadomości, że podobno tam zostały ważne papiery — dowody. Moskale znaleźli drogę do wyjścia, ale wyjść już nie mogli, pochłonęły ich bagna i błota — została jednak podobno cała kancelarja sztabu, ukryta na Uroczysku. — Znasz drogę, poprowadzisz — weźmiesz szpicę — porucznik Wilski będzie Ci towarzyszył.

Wilski? Stawasz nie odezwał się nic, skłonił głowę i wyciągniętym kłusem pomknął w dal, za nim Wilski i żołnierze.

Przejechali gęstwie czarnego lasu i zbliżali się do widniejących w dali moczarów. Grube pnie wierzb nad mokradłami, puściwszy nowe rózgi, stały niby świece, olchy martwo patrzały w jasnej przestrzeni, a czarne kępy rokicin rzucały mrok na zieloną trawę, pod którą czaiła się śmierć. Niebacznie bowiem, kto zawierzył zielonej runji, i stanął nogą, zaczęła się ona chwiać i powoli uginając się, zatapiała z nim. Były to wielkie straszne bagna i moczary, i niejedną już ofiarę pochłonęły świecąc nocą blademi płomykami, duszami tych, którzy w nich śmierć znaleźli.

Stawasz jechał pierwszy, za nim Wilski, nie mówili nic z sobą, tak jak zresztą zwykle. W pewnej chwili Stawasz odwrócił się i rzekł do Wilskiego:

— Poruczniku, każ zostać swoim żołnierzom tutaj: drogę na Uroczysko wytkniemy ty i ja, oni przejdą po nas.

Wilski chwilę się zawachał, ale rozkaz spełnił.

Żołnierze zostali, oni jechali sami.

— My tę drogę znamy — odezwał się

SPRAWY KOLEJOWE

Czego domagają się drożnicy kolejowi?

UCHWAŁY ZJAZDU DROŻNIKÓW W POZNANIU.

Lwów, 16 stycznia.

Dotychczas nie zostały jeszcze załatwione żądania **drożników kolejowych** — tej kategorji służby, tak ważnej dla bezpieczeństwa ruchu. Żądania te, uchwalone na zjeździe w Poznaniu, szły w kierunku:

1) Przeszeregowania drożników do 13. a star. drożników do 11 gr. uposażenia. (Kategorja ta doznała pogorszenia warunków awansowych, gdyż przy etatowaniu drożnik otrzymuje obecnie 14 zamiast 13 grupę, a dopiero w drodze awansu osiąga ostatnią).

2) **Przyznania wszystkim drożnikom dodatków nocnych.** (Dotychczas drożnicy obchodowi, przejazdowi i mostowi, jakkolwiek pociąga się ich do służby nocnej, dodatków tych nie pobierają).

3) Przyjęcia na etat wszystkich drożników blokowych i obchodowych, posiadających formalny egzamin służbowy oraz powiększenie etatów do drożników przejazdowych i mostowych.

4) **Wydania umundurowania należnego drożnikom jeszcze za rok 1927,** oraz tym pracownikom nietatowym, pełniącym służbę zastępczą za drożników, którym się ono należy.

5) Przyznania drożnikom blokowym i obchodowym **współczynnika 1,** zaś przejazdowym i mostowym 5,6

6) Zwolnienia drożników przejazdowych od odpielenia trawy na torach. Obowiązek ten pociąga za sobą nieszczęśliwe wypadki, gdyż drożnik mając pilnować przejazdów i starając się pogodzić te obie czynności, niejednokrotnie wskutek pośpiechu naraża się na kalectwo.

7) Przyznania wszystkim drożnikom blokowym, obchodowym, przejazdowym i mostowym latarek karbidowych.

8) Umożliwienia drożnikom korzystania z dwóch wolnych niedziel w miesiącu.

9) Obdzielenia strażnic opałem w wymiarze 8 kg na dobę.

CO MÓWIEMY.

NARCIARZ.

Biało i cicho — śnieżnych pól ogromy,
Złocone słońca rannego paletą.
Na szczycie góry stoi nieruchomy,
Wrośnięty w niebo wyraźną sylwetą.

Przymrużył oczy — nie zaczyna biegu,
Jakby tą chwilę wypić chciał do końca.
Gdzie spojrzy biała nieskończoność śniegu,
Cała sprószona brylantami słońca.

U stóp doliny pod śniegu jaśnieniem,
Lecz mu nie spieszno, by się do nich dostać
Jest sam ze sobą i z błękitnym cieniem,
Które na śniegi rzuca jego postać.

I w tym momencie, gdy stoi na szczycie,
Schylony duszą nad wieczności rzeką,
Jakże mizernem zda'e mu się życie,
Które zostawił za sobą daleko

Ta spraw codziennych mątwa i zawiłość.
Która wam duszę na części rozkrada
Zabawa w przyjaźń i zabawa w miłość,
Nieustająca życia maskarada.

Woła'ą dale — dosyć już tej warty
Niechaj pochłonie mię szaleństwo ruchu.
Jeden ruch nogą — porwały się narty
I mkną jak strzała po śniegowym puchu.

Sprężył się narciarz, aby w biegu nie paść
Zatacza wściekłe elipsy i kółka,
A kiedy w drodze natrafi na przepaść
Przelata nad nią lekko jak jaskółka.

Morderstwo w garażu

NAJTĘŻSI DETEKTYWI SCOTLAND - YARDU ZAJMUJĄ SIĘ WYŚWIETLENIEM TAJEMNICZEJ ZBRODNI.

Londyn, w styczniu.

(—) Detektywi Scotland Yardu usiłują od kilku dni wyjaśnić tajemniczą zbrodnię,

Przed dziesięciu tygodniami zniknął 57 - letni kupiec, **Vivian Messiter,** przedstawiciel amerykańskie go towarzystwa naftowego, ze swego mieszkania **w Southampton.** Przed dwoma dniami znaleziono zwłoki Messitera w garażu, w którym ulokował swój automobil. Co do osoby mordercy i motywów czynu brak wszel'ich poszlak. Policja londyńska wie tylko, że Messiter pozostawał w korespondencji ze

swoją przyjaciółką,

zamieszkalą w Nowym Jorku, gdzie spędził wiele lat przed wojną jako inżynier. Listy Messitera do jego nowojorskiej przyjaciółki były ułożone w szyfrowanym języku, podobnie jak odpowiedzi kobiety. Listy Amerykanki nie były nigdy podpisane, ponieważ Messiter jest żonaty. Osobistość owej kobiety tonie zatem w mroku tajemnicy.

Wizja lokalna w garażu wykazała, że do Messitera

strzelano z tyłu,

mierząc w głowę. Strzał był śmiertelny. Broni nie znaleziono. Stwierdzono niewątpliwie, że Messiter nie popełnił samobójstwa. Scotland Yard wydelegował najsławniejszych swoich detektywów dla wyjaśnienia tej sensacyjnej i tajemniczej zbrodni.

—o—

po chwili Stawasz, — nieprawdaż poruczniku? Pan był tu ostatni raz przed pięciu laty, i ja tegoż dnia o tej samej godzinie tędy przejeżdżałem. Dziś, pójdzimy tam obydwaj, na Uroczysko, rośnie tam, wedle wierzeń ludu, ów czarowny kwiat paproci, ale tylko jeden z nas go zerwie. i jeden wróci do żołnierzy, a później do Białej, a później do Wandy. Ona czeka na jednego z nas— na ojca swego syna...

Wilski, słuchał ze spuszczoną głową, a po chwili, podnosząc ją i spojrzawszy śmiało w oczy Stawasza, rzekł uśmiechając się: — a więc to pojedynek bez broni — służę ci kapitanie.

Jechali. Po chwili Wilski wstrzymał konia.

— Kapitanie, rzekł. proponuję zejść z koni, cóż biedne zwierzęta winne, po cóż one ginąć maja?

— Racja, przyznał Stawasz. zeskoczyli z koni, poklepali wiernych towarzyszy broni, przywiązali do pnia grubej wierzby i poszli. Szli obok siebie, ale rozdzieleni 3—4-metrową przestrzenią. badali grunt i wbijali w ziemię zabrane z sobą kołki.

Po półgodzinnej drodze, przebytej w milczeniu, grunt pod nogami Wilskiego zaczął się chwiać, noga jedna ugrzęzła w bagnie, druga natrafiła na twardą ziemię. wyrwał ją — rzucił się w bok, szukając oparcia Znalazł je. Stawasz uśmiechnął się.

— Bronisz się, poruczniku

Płomień przeszedł po twarzy Wilskiego.

— Bronić się wolno, każda sekunda miła.

— Tak kochasz życie? — ironizował Stawasz.

Wilski milczał. Badając grunt — szedł dalej. Aksamit traw, traw zdradzieckich złocił się na słońcu. Grunt coraz bardziej chwiał się.

Stawasz szedł pewniej, znaj lepiej drogę, ale w pewnej chwili zachwiał się, stracił grunt. Instynktownym ruchem chwycił się kępy rokicin i suchych traw. To go uratowało.

— Bronisz się, kapitanie, odezwał się słowami przed chwilą usłyszanemi Wilski.

Stawasz nic nie odpowiedział. Wśród olbrzymich bagnisk i mokradeł, jakie się przed nim roztaczały, chciał odnaleść to miejsce, gdzie przed pięciu laty, widział Wandę i Wilskiego.

Wtem wśród zrzadka rozrzuconych wierzb i olch, zamajaczyła się postać kobiety. Szła, prowadząc małego ch'opczyka za rękę, szła pewnie, snać dobrze obznajomiona z drogą i niebezpieczeństwem, jakie się roztaczało.

I Wilski i Stawasz poznali Wandę.

Spojrzeli na siebie.

W oczach pierwszego zamigotała radość, w oczach drugiego — ból.

Wanda szła, nie widząc ich. W pewnej chwili zatrzymała się i usiadła. Mały usiadł również obok niej. Wtedy Stawasz poznał, że to było właśnie to miejsce, na którem przed pięciu laty zobaczył Wandę i Wilskiego. Wanda siedząc coś małemu opowiadała. słuchał jej, ale po chwili zerwał się i pobiegł ścieżką. Wanda nie widziała tego, patrzała w dal w ciemną linję lasu Wspominała. Jego, czy Wilskiego, myślał Stawasz. Malec tymczasem biegł za jakimś ptakiem czy motylem, który mu się poderwał z pod nogi. **Był blisko Stawasza. Miał jasne oczy i ja**... włosy matki, i nie podobny był ani do niego, ani do Wilskiego. Wilski nie widział chłopca, widział Wandę i na nią tylko patrzał.

Podniesiony palec Stawasza, nakazał mu milczenie. Ukryci za olchami nie byli widziani, nie ruszali się z miejsca. Wtem malec, w pogoni za motylem zbiegł z bezpiecznej drogi i znalazł się na ruchomej ziemi. Zachwiał się padł, krzyknąwszy. Wanda usłyszała krzyk i zerwała się. Zobaczyła chłopca jak wstawał i padał, bo ziemia go trzymała. Z krzykiem rzuciła się. Zastąpił jej drogę Stawasz. Cofnęła się w tył, sądząc, że ducha zobaczyła.

Silna ręka męża spoczęła na niej.

— Kto jego ojciec? — zapytał wskazując na walczącego z bagniskami chłopca.

— Puść mnie! — krzyknęła — puść! — dziecko, moje dziecko!

— Kto jego ojciec? — pytał w dalszym ciągu, nie puszczając Wandy.

Ale Wilski nie próżnował. Usłyszawszy krzyk Wandy, odwrócił się i zobaczył chłopca, jak padał i wstawał — ziemia go coraz bardziej trzymała. Rzucił się na pomoc.

— Ani kroku, krzyknął Stawasz — **wyjmując rewolwer i kierując go w głowę Wilskiego.**

— Kto jest jego ojcem — zawołał raz jeszcze — powiedz, w przeciwnym razie chłopiec zginie.

Pod Wandą nogi się ugięły, padła na kolana.

— Wybacz... Wilski.. kochałam go.. Ratuj dziecko... moje dziecko...

Stawasz uśmiechnął się... schował rewolwer, no zauważył — jak ziemia pod Wilskim zaczęła powoli sie usuwać, a ten nie bronił się.

Wanda widząc to, krzyknęła i rzuciła się na pomoc. Była chwila wahania: miała bliżej Wilskiego, mogła jego ratować... Malec w dali powoli również walczył z trzymającem go bagnem.

Stawasz oparł ręce na szabli i patrzył...

Wanda jednym skokiem znalazła się przy dziecku... Wilski powoli się zagłębiał. Im więcej się bronił, tem silniej wpadał. Podanie dziecku zdaleka kija — uratowało je.

Stawasz ciągle się uśmiechał. Wanda schwyciwszy w ramiona malca, płakała łzami radości.

Wilskiego coraz bardziej pochłaniały bagna...

Wtem malec krzyknął. Odwróciwszy się z ramion matki, zobaczył, jak człowiek w bagnach ginął — a drugi stał i patrzał...

— Mamusiu... Mamusiu... — zawołał, a później wyrwawszy się z ramion matki, porwał ten sam kij, który matka mu podała i pobiegł w stronę Wilskiego.

Wanda za nim... Teraz dopiero zobaczyła, co się działo — i zrozumiała wszystko.

— Ratuj go — zawołała — ratuj ojca mego dziecka!

— Nie. Stawasz potrząsnął głową. On zginąć musi. Taki jest sąd Boży.

Wtem wdali zagrzmiały armaty — nieprzyjaciel nadciągał. Stawasz drgnął.

Teraz, gdy powinien iść i bronić ziemi — **jego ziemi, załatwia porachunki własne i pozwala, że ginie oficer-rywal,**

Z? spraw miejskic'ı

O europejskie urządzenia we Lwowie.

DLACZEGO NIE KOŃCZY SIĘ PRACW SALI OBRAD RADY MIEJSKIEJ? — PROJEKT PRZEDŁUŻENIA TORU TRAMWAJOWEGO DO BETONIARNI. — BUDŻET ZAKŁ. CZYSZCZENIA MIASTA. — O UZUPEŁNIENIE URZĄDZEŃ Z. CZ. M.

Lwów, 17 stycznia.

(jp) Na posiedzeniu Komisji technicznej, odbytem pod przewodnictwem inż. **Marynowskiego,** przed porządkiem dziennym poruszono sprawę odnowionej

sali obrad Rady miejskiej.

Rr. Minkiewicz i Awin wyjaśnili, że w sprawie dekoracji sali odbyli już konferencję z zastępcą Komisarza dr. **Obmińskim,** z powodu jednak **braku kredytu,** co do urządzenia sali musi jeszcze panować prowizorjum. Po krótkiej dyskusji uproszono **pp. Minkiewicza i Awina,** aby przedstawili na najbliższem posiedzeniu wnioski w sprawie dekoracji sali obrad.

Z porządku dziennego inż. Kolbuszowski referował **budżet betoniarni miejskiej,** który uchwalono. Przy tej sposobności **inż. Lisowski** poruszył myśl, czyby się nie dało **przedłużyć tor tramwaju elektrycznego** z placu Targów Wschodnich do betoniarni i tramwajami zwozić do niej materjał, co znacznie zmniejszyłoby koszty

Wkońcu Komisja techniczna odmówiła Związkowi właścicieli dorożek automobilowych na urządzenie stacji benzynowej na ul. Batorego.

Na Komisji zdrowia publicznego uchwalono **budżet Zakładu czyszczenia miasta w sumie 2,209.534 zł.** Przy tej sposobności uchwalono szereg rezolucyj, a m. in. zwrócić się do Rady Przybocznej, aby przy sposobności uchwalania budżetu nadzwyczajnego wzięła pod rozwagę

powiększenie taboru czyszczenia miasta,

a to przez zakupno „tapiaczy" śniegu, nowych automobili do wywozu śmiecia, skrapiania i zamiatania ulic, zakupna dwu pługów mechanicznych dla usuwania śniegu na peryferjach miasta, dalej zakupna jednego automobilu dla stacji ratunkowej a drugiego dla zakaźnie chorych.

Wyrażono dalej życzenie, aby becz kowozy, służące do wywozu nieczystości zamieniono na talardy.

Uchwalono dalej, by reprezentacja miasta wzięła pod rozwagę **budowę nowych miejsc ustępowych,** a miejsce ustępowe w ogrodzie Kościuszki zamienić na podziemne. Poruszono również myśl doprowadzenia do skutku **Zakładu spalania śmieci.** W rezultacie poruczono Kierownikowi Miej. Zakładu czyszczenia miasta, aby opracował projekt i przedstawił Komisji odpowiednie wnioski w sprawach poruszonych.

Przy uchwalaniu budżetu **Miej. Zakładu Pogrzebowego** w sumie 339.520 zł. wyrażono życzenie, aby **budowa domu przedpogrzebowego dla cmentarza Janowskiego,** poruszana już kilkakrotnie, doczekała się wreszcie realizacji.

Odcięci od świata mieszkańcy Lwowa.

GÓRNA ULICA TARNOWSKIEGO NIE JEST DO PRZEBYCIA W PORZE ZIMOWEJ. — NALEŻY WEZWAĆ WŁAŚCICIELI PARCEL DO OCZYSZCZENIA CHODNIKÓW.

Lwów, 17 stycznia.

(jp) Mieszkańcy górnej części ul. Tarnowskiego zwracają się za naszem pośrednictwem z następującym apelem do władz miejskich:

Przed kilkunastu laty wykupiło grono osób, liczących zdaje się na zwyżkę cen — całą serję parcel budowlanych, począwszy od l. orj. 45 aż do l. orj. 83 przy ul. Tarnowskiego. Dotychczas jednak niczego tam nie pobudowano ani prawdopodobnie budować się nie będzie. Właściciele tych parcel nie troszczą się o oczyszczanie chodnika, wskutek czego w części ul. Tarnowskiego **gromadzą się zaspy śnieżne,** tak, że ani chodnikiem ani jezdnią bezwarunkowo **przejść nie można.**

Aby się przedostać do miasta, mieszkańcy ul. Tarnowskiego górnej opodatkowują się od lat dziesięciu dobrowolnie składkami dla oczyszczenia tej części chodnika od l. orj. 83 aż poza l. orj. 54.

Ale dalsza część chodnika od owej ścieżki **na dół ku ul. Zielonej** aż do l. orj. 45 jest tak zasypana śniegiem, iż przejść bezwarunkowo nie można. Na domiar złego nowy właściciel realności l. orj.45 zamknął niedawno **bramę przechodnią kamienicy Nr. 45, którą setki dzieci uczęszczały do szkoły im. św. Zofji.** Prawo tego przechodu **schodami, zbudowanemi kosztem członków Towarzystwa budowy domów dla urzędników,** zatraciła Dyrekcja wspomnianego Towarzystwa ze szkodą członków, przy sprzedaży tego domu — i obecnie mieszkańcy odnośnej części ulicy, a zwłaszcza biedne dziecięta, idące do szkoły, **brnąć muszą po pas środkiem jezdni,** nakładając nadto ogromny kawał drogi i narażając się na przejechanie, bo o używaniu chodnika z powodu zasp mowy nie ma.

Prosimy więc tą drogą o bezwłoczne zmuszenie właścicieli parcel budowlanych, położonych wzdłuż chodnika po lewej stronie ul. Tarnowskiego od l. orj. 45 do l. orj. 83 do należytego oczyszczania chodnika.

Ponieważ podobno Magistrat ma trudności z doręczaniem właścicielom tych parcel nakazów, rzekomo z powodu niewiadomego miejsca ich pobytu, przeto sądzimy, że wskazanem byłoby ogłoszenie urzędowe odnośnych nakazów i nałożenie grzywny, a po bezskutecznym upływie oznaczonego terminu winien Magistrat zarządzić oczyszczanie chodników z urzędu na koszt właścicieli, a przypadające koszta — jak to się praktykuje z podatkiem gruntowym —można zaintabulować w stanie biernym odnośnych ciał hipotecznych. Czynniki powołane Magistratu prosimy o przekonanie się naocznie o stanie chodników w wymienionej części ul. Tarnowskiego, a Pana Komisarza rządowego o zaopiekowanie się tą sprawą.

Mieszkańcy górnej części ul. Tarnowskiego.

Czy teatr miejski dostanie dodatkową subwencję?

SPRAWĘ PRZEKAZANO RADZIE PRZYBOCZNEJ.

Lwów, 17. stycznia.

(.). Na komisji teatralnej, odbytej pod przewodnictwem **prof. Groera** w obecności Komisarza rządu dra **Nadolskiego** przeprowadzono obszerną dyskusję **nad memorjałem dzierżawców teatru o podwyższenie subwencji.**

Dyskusję uznano za tajną. — W rezultacie postanowiono poruczyć tę sprawę do rozstrzygnięcia reprezentacji miejskiej.

Zmartwychwstała teściowa.

NAGŁE ZNIKNIĘCIE STARSZEJ DAMY. — TAJEMNICZE ZWŁOKI. — PRZYGOTOWANIE DO POGRZEBU. — DUCH CZY CZŁOWIEK? — TRAGIKOMICZNA HISTORJA.

(Do ryciny na str. 1).

Palermo, w styczniu.

(=) W mieście **Palermo** zdarzył się niedawno fakt, który obecnie żywo jest omawiany przez prasę włoską.

Pewnego dnia znikła mianowicie **p. Franciszka Brunelli, która mieszkała ze swą córką i zięciem.** Mimo wszelkich poszukiwań nie można jej było odnaleźć i wreszcie musiano dojść do rezultatu, że p. Brunelli

popełniła samobójstwo.

I rzeczywiście w kilka dni później wydobyto z morza zwłoki kobiece, w których mimo ich zniekształcenia stwierdzono **wielkie podobieństwo do p. Brunelli.** Gdy ponadto stwierdzono, że owa zmarła kobieta

miała fałszywe zęby,

zięć jej i córka orzekli stanowczo, że są to zwłoki p. Brunelli. Wobec tego postanowiono urządzić wspaniały pogrzeb i odprowadzić p. Brunelli z wszelkiemi honorami na miejsce wiecznego spoczynku.

W rzeczywistości jednak **p. Brunelli wcale nie umarła.** Opuściła tylko dom zięcia i wyjechała do znajomych, gdyż pokłóciła się z jakiegoś powodu ze swoim zięciem. Gdy teraz w gazetach **wyczytała swoją własną klapsydrę,** a nawet dowiedziała się o dniu swego pogrzebu, wsiadła do pociągu i powróciła do Palermo. Dysząc z wściekłości, przekonana, iż urządzono jej

złośliwego psikusa,

wpadła do pokoju, w którym córka modliła się właśnie przy trumnie swej matki. Młoda kobieta ujrzawszy p. Brunelli sądziła, iż ma przed sobą ducha matki. Z przestrachu dostała **gwałtownego ataku nerwowego** i padła na ziemię bez przytomności.

Obecnie córka jest bardzo chora teściowa kłóci się dalej z zięciem, a policja stara się wyświetlić tajemnicę wydobytych z morza zwłok

co w walce o kobietę — zdobył nie ją — a jej serce.

A Stawasz? Był bogaty, możny, a ten nie miał nic...

Nie on zwyciężył — a zwyciężyła Biała... I czy warto, by dla tego ginął żołnierz — oficer, potrzebny ojczyźnie? Czy warto?

W dali usłyszano znów armatni strzał to nieprzyjaciel znów dawał znać o sobie.

— Porachunki własne w takiej chwili — szepnął Stawasz — szczęście osobiste...

Dawno je stracił. Nie kochał już Wandy.

Wilski powoli zagłębiał się — mały krzyczał — Wanda płakała, stojąc bezradnie.

Armaty znów zagrały. Stawasz drgnął. Chwycił się wystającego pnia i... podał rękę Wilskiemu.

Nie przyjął ręki — pojedynek. Sąd Boży.

Armatni strzał znów hen w dali zagrzmiał...

— Poruczniku — nieprzyjaciel nadciąga. Do szeregu! — zagrzmiał głos Stawasza — ręka znów rzuciła mu kij, Wilski kij uchwycił — Wanda i Stawasz pociągnęli razem.

Był uratowany...

Wracali w milczeniu do koni, mieli wsiadać.

Wilski odwrócił się z konia i rzekł:

— Dziękuję — i wybacz, kapitanie, już tu nigdy nie wrócę. Żegnaj!

Stawasz zatrzymał go.

— Wrócisz — ja pójdę i nie wrócę... Wrócisz, aby wychować syna — swojego syna... — rozumiesz... ,

Zrozumiał.

Okr. Związek Podoficerów Rezerwy Ziem poł. wsch. podaje do wiadomości, że **P. Stanisław Dworzak,** były sekretarz nie pełni żadnych funkcji w Związku Podoficerów Rezerwy i nie ma upoważnienia do zawierania jakichkolwiek transakcji imieniem tegoż Związku.

Wszelkie zobowiązania P. Dworzaka poczynione imieniem Związku są nieważne.

Za Zarząd **Karol Cwynar,** Prezes.

1044-3

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

„Czarna" bolączka Stanisławowa.

14 REJONÓW. — MAJSTER KOMINIARSKI ZARABIA OKOŁO 4.000 MIE SIĘCZNIE. — WYSOKA TARYFA. — ZWIĘKSZYĆ ILOŚĆ REJONÓW I KONCESJI.

Stanisławów, w styczniu.

Jedną z największych bolączek naszego miasta, dotychczas jeszcze nie poruszaną na forum publicznem, — jest na pozór rzecz drobna, mianowicie **sprawa czyszczenia kominów.** Nie ma dosłownie dnia, by u odnośnego referenta w magistracie mieszkańcy miasta nie żalili się na istniejący obecnie stan. I słusznie. Oto bowiem obecnie po myśli ustawy przemysłowej, **kominiarze należą do zawodu koncesjonowanego.** Ze zrozumiałych względów przeciwni są obecni majstrowie kominiarscy **nowemu nadawaniu koncesji.** Wytworzyły się więc u nas dość dziwne stosunki, zawód ten bowiem stał się monopolicznym, skrupulatnie przez dotychczasowych posiadaczy chroniony. Stanisławów podzielony jest na **14 rejonów,** obsługiwanych przez tyluż koncesjonarjuszy. Praca wykonywana przez nich nie stoi w żadnym stosunku do ich wynagrodzenia. Nie jest przesadą, jeżeli twierdzimy, że majster kominiarski zarabia w Stanisławowie **od 2.500 do 4.500 zł. miesięcznie.** Obecnie majstrowie z powodu obszernych rejonów im przydzielonych, nie są w stanie sami pracy podołać, zatrudniają więc u siebie większą lub mniejszą ilość pomocników, którym **na skrupulatnem wykonaniu pracy nie bardzo zależy.** Nie są oni nigdy kontrolowani, każą więc sobie za wątpliwej jakości pracę **płacić wedle własnego ich uznania.** Panowie zaś majstrowie porastają w sadełko, niby tenutarjusze panis bene merentium.

Istniejąca obecnie **taryfa jest stanowczo za wysoka!** Regulowana ona zostaje na wniosek cechu kominiarzy przez starostwo, a cech ten bardzo się stara o interesa swych członków, idąc bardzo równolegle z cennikiem dróżyźnianym. Czy w innych zawodach także się tak dzieje? Ze względu na ogólny charakter tej bolączki, winno nasze starostwo wglądnąć w tę sprawę. Bo niestety magistrat nasz i pod tym względem jest ograniczony, będąc tylko **władzą pośrednią** i spełniając i w tym kierunku polecenia starostwa.

Koła obywatelskie wysuwają różne koncepcje, ale daremnie. Zasadniczo nie da się tutaj nic zmienić z chwilą, kiedy zawód kominiarzy przestał być wolnym zawodem, a stał się zawodem koncesjonowanym. Istniejący stan zmienić może jedynie i wyłącznie starostwo. I tak w pierwszym rzędzie należałoby **zwiększyć ilość rejonów** i równocześnie z tem **zwiększyć ilość koncesji.** Należałoby kontrolować czynności kominiarzy, a w razie skonstatowania jakichkolwiek usterek karać winnych **odebraniem koncesji.** Istniejąca taryfa winna stanowczo być zmieniona przez wydatne jej zniżenie. Wreszcie należy ograniczyć ilość wymiatań do mniejszej liczby, a specjalnie w lecie. W ten sposób może przecież uda się zmienić obecne przykre stosunki.

Strajk robotników leśnych.

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW Z PRACODAWCAMI PRZY WSPÓŁUDZIALE DELEGATÓW STAROSTWA NIE DAŁA WYNIKÓW.

Stanisławów, w styczniu.

W dniu 10. bm. wybuchł wielki strajk w firmie Glesinger w Broszniowie. Oto robotnicy tej firmy, pracujący w lasach w Broszniowie w liczbie 500 zaprzestali pracy, wysuwając **szereg żądań natury ekonomicznej,** w pierwszym rzędzie podwyżkę płac. Odbyta onegdaj konferencja przy współudziale delegatów starostwa z Doliny, **nie dała wyników.** Firma bowiem nie może zdecydować się do przyjęcia całego szeregu postulatów, które w gruncie rzeczy są słuszne i zasługują na uwzględnienie. Robotnicy żądają bowiem przepisanego ustawą **ośmiogodzinnego dnia pracy,** a w razie pracy w godzinach nadliczbowych, **wynagrodzenia również po myśli ustawy. (Przecie inaczej być nie powinno!).** Domagają się dalej zwiększenia **ilości magazynów z żywnością** w lasach, gdyż obecnie istniejące nie są w stanie ze względu na wielką odległość zadania swego spełnić. Ponadto domagają się strajkujący niewyciągania konsekwencji za strajk, czyli niewydalania nikogo ze strajkujących z powodu strajku, pierwszeństwa w przyjmowaniu do pracy dla robotników zamieszkałych w Perehińsku, wypłaty zarobku co dni 14 w kopertach, w końcu z powodu silnych — zwłaszcza w lasach — mrozów, żądają przewożenia robotników nie jak dotychczas w otwartych wozach kolejowych (lorach), **ale w wagonach krytych.**

Pertraktacje trwają nadal przy udziale delegacji robotników. Dotychczas jednak sprawa z miejsca nie ruszyła. Do obecnego strajku przyłączyli się się również **robotnicy z Rosulnej,** powiat Bohorodczany. Przypuszczać należy, że firma uwzględni wszystkie postulaty robotników, gdyż są one słuszne i zasługujące na uwzględnienie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, panuje wśród strajkujących robotników ogromne rozgoryczenie i oburzenie z powodu nieprzyjęcia ich słusznych żądań.

Czyżby nowy Michałek?

CUDOWNE WIDZENIE ROLNIKA HAŁAKA. — NIEPRZERWANY TRZYDNIOWY SEN. — BUDOWA KAPLICY.

Stanisławów, w styczniu.

I nasze Województwo ma swego **cudownego Michałka.** Jest nim **Jan Hałak,** lat 52 liczący rolnik ze wsi Urycza, powiatu skolskiego. Oto według jego opowiadań, gdy w dniu 27/9 1928 pasł on konie na łące, ukazały mu się **trzy postacie dziecięce,** które dzierżyły w rękach chorągiew, krzyż i św. Sakrament. Jedna z postaci zapytała Hałaka, jaki dzień jest. Gdy tenże odpowiedział, że to święto Matki Boskiej, usłyszał następnie silne głosy dzwonów. Na polecenie tej postaci Hałak ukląkł. Postać ta zapowiedziała mu **nieprzerwany trzydniowy sen** i rzeczywiście Hałak przez trzy dni bez przerwy spał, w czasie którego to snu miał **ponowne widzenie,** że był z dzieckiem tem w cerkwi i nauczał wiernych. W dniu 31/12 1928 miał Hałak znowu widzenie po 22-godzinnym nieprzerwanym śnie, w którym jakieś cudowne zjawisko kazało mu w miejscu pierwszego widzenia **wybudować kaplicę i katakomby** i by Hałak w tem miejscu rok przebywał. I rzeczywiście Hałak rozpoczął **budowę kaplicy** przy wydatnej pomocy mieszkańców okolicznych wsi. Na miejscu widzenia umieszczono **krzyż z puszką** i w ciągu kilku zaledwie dni zebrano **111 zł.,** za które Hałak dał malować obrazy religijne i zakupił we Lwowie figurę Jezusa. Powstało ogromne zainteresowanie u ludności miejscowej i okolicznej, która znosi ofiary i **na miejscu widzenia odprawia modły.**

Ciągle te telefony.

WIECZNA BOLĄCZKA STANISŁAWOWSKA.

Stanisławów, w styczniu.

Już nieprzyjemnie jest nawet ciągle o tem samem pisać. Ale niestety stosunki panujące u nas **urągają już najprymitywniejszym zasadom.** Tak marnie funkcjonujących telefonów jak w Stanisławowie, to chyba w całej Polsce nie ma. Żadne tłumaczenie, jak brak personalu, przeciążenie itp. bzdury nie tłumaczą zachowania się urzędniczek, pracujących w centrali stanisławowskiej. Postępowanie pań tych do pasji doprowadza ludzi nawet o **anielskiem usposobieniu.** Nietylko że 10 i więcej minut czekać trzeba na połączenie, ale wreszcie gdy się połączenie otrzymało, to centrala pocztowa **kilkanaście razy rozmowę przerywa, pytając: „czy pan mówi?".** — Rozmowy też nagle bez zapowiedzenia się przerywa, by potem oświadczyć, że dla międzymiastowej rozmowy połączenie musiano przerwać, co okazuje się nieprawdą! Zdarzają się wypadki, że zamawia się numer np. 12—43. Po drugich prośbach numer się otrzymuje. Nagle w ciągu rozmowy z numerem 12-43 przerywa telefonistka rozmowę i mówi: **Proszę pana nie dzwonić, bo numer 12-43 nie zgłasza się.** Najwyższy czas, by przecie przestać abonentów lekceważyć i nie urządzać sobie z ludzi kpin. Postępowanie to bowiem z czasem doprowadzić może do masowej akcji ze strony udręczonych mieszkańców.

Pod kołami pociągu.

Stanisławów, w styczniu.

Zwrotniczy kolejowy **Wasyl Peluk** wpadł w dniu wczorajszym na rampie kolejowej wojskowej w Stanisławowie pod koła manewrującej lokomotywy. Przejeżdżający parowóz uciął Pelukowi **stopę lewej nogi i złamał mu nogę prawą.** Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Ossoliński. Winę wypadku ponosi Peluk wskutek własnej nieostrożności.

Sprytny oszust.

NACIĄGNĄŁ KUPCÓW I LEKARZY.

Stanisławów, w styczniu.

Władysław Tokarski z Bednarowa, oszukawszy wielu ludzi w Stanisławowie, zbiegł w niewiadomym kierunku. Ofiarą jego złodziejskiego sprytu padł **Majer Brenholz,** kupiec tutejszy, u którego nabrał na weksle towary. Następnie właściciel składu mebli **Tillenger** sprzedał mu szafę za 90 zł., pieniędzy jednak nie otrzymał. W końcu **w formie pożyczek naciągnął lekarzy Kasy chorych** w Stanisławowie, a to dra Kleina na 30 zł., dra Feila na 20 zł. i kpt. Daszkiewicza na 10 zł. Policja poszukuje zbiegłego.

Wstrzymanie ruchu.

Stanisławów, w styczniu.

Wskutek bardzo silnych zasp śnieżnych **wstrzymany został ruch kolejowy na następujących linjach: Tarnopol - Stryj, Potutory - Chodorów,** Pałahicze - Tłumacz, Kołomyja - Peczeniżyn, Kołomyja - Horodenka, Podwysokie - Rohatyn, Kopyczyńce - Husiatyn, Iwanie Puste - Wygnanka, Skała - Terechin, Zaleszczyki - Chodorów. Ponadto wstrzymany został **ruch kołowy** (autobusowy) na drogach Bohorodczany - Stanisławów, Bohorodczany - Nadwórna i Bohorodczany-Sołotwina. Zarządzenia odnośne do oczyszczenia toru i dróg **zostały wydane, chwilowo** niewiadomo jednak, kiedy normalny ruch zostanie przywrócony.

Apel pod adresem

Naczelnictwa stacji kolejowej w Stanisławowie.

Stanisławów, w styczniu.

We wszystkich prawie miastach Polski znajdują się na dworcach kolejowych, tuż obok kas biletowych, **wywieszone cenniki biletów.** W Stanisławowie dawniej także tak było, obecnie jednak od dłuższego czasu **cennika tego nie ma.** A przecież cennik taki jest z wielu względów wygodny dla publiczności. Prawdopodobnie wskutek przeoczenia cennika z powrotem nie umieszczono, a na brak ten uskarża się podróżująca publiczność, zwłaszcza kupcy.

KRONIKA.

Gustaw Drucker z Hryniowiec padł ofiarą oszusta o tem samem nazwisku, bo **Jakóba Druckera,** który pobrał u niego towary za 250 zł. i zbiegł następnie w niewiadomym kierunku.

Amatora wina **Piotra Herzoga** aresztowano za kradzież wina z piwnicy Kalmana Bibringa.

*

Kino Uranja: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".

Kino Warszawa: Cykl Maurice Decobra: I. Książę Seliman. II. Dama w wagonie sypialnym. III. Kobieta to grzech.

Morderca dziennikarza przed sądem.

DZIENNIKARZ ZASTRZELIŁ DZIENNIKARZA. — SZEŚĆ STRZAŁÓW NA SALI SĄDOWEJ. — SENSACYJNY PROCES WIEDEŃSKI. — NADUŻYCIA REFERENTA EKONOMICZNEGO „NEUES WIENER JOURNALU".

Wiedeń, w styczniu.

(=) Rozpoczął się tutaj onegdaj oddawna z wielkiem napięciem oczekiwany proces przeciwko mordercy dziennikarza **Brunona Wolfa, Oskarowi Pöfflowi.** Rozprawa potrwa pięć dni i obudziła wśród szerokich kół mieszkańców Wiednia **niezmierne zainteresowanie.**

Oskar Pöffl wniósł w swoim czasie skargę o obrazę honoru przeciwko swemu b. koledze redakcyjnemu, Brunonowi Wolfowi, ponieważ kolega nazwał go

szantażystą i dziennikarzem „rewolwerowym".

Proces ten wskutek wielkiej masy obciążających dokumentów stał dla Pöffla pod **bardzo niepomyślnemi auspicjami.** Mimo nadludzkich wprost wysiłków Pöffla, aby odwlec rozstrzygającą rozprawę, doszło do niej wreszcie i dnia 19 czerwca 1928 r. miano właśnie uznać, że cała słuszność jest po stronie Wolfa. Wówczas Pöffl, widząc, co mu grozi, na sali sądowej **strzelił sześciokrotnie do kolegi, kładąc go na miejscu trupem.**

Przedpołudniem dnia 19. czerwca rozpoczęła się ostatnia rozprawa w sprawie wymienionego procesu. Jako pierwszy świadek zeznawał dziennikarz wiedeński, dr. Jelinek. Zaledwie wszedł do sali, gdy Pöffl porwał się ze swego miejsca, wyjął rewolwer i

strzelił szybko sześciokrotnie do Wolfa.

Żona Wolfa rzuciła się już po pierwszym strzale na mordercę, który ją odtrącił. W ten sposób mógł Pöffl **swobodnie strzelać dalej.** Bruno Wolf, ugodzony czterema kulami, **padł bez słowa na ziemię.** Zawezwane Pogotowie Ratunkowe mogło już stwierdzić tylko śmierć.

Jako motyw czynu podał Pöffl w czasie śledztwa kampanję, którą prowadził przeciwko niemu Bruno Wolf od chwili, w której Pöffl wstąpił do redakcji **„Neues Wiener Journal"** jako **referent ekonomiczny.** Między Wolfem, długoletnim współredaktorem tej gazety, a Pöfflem, doszło niemal od pierwszej chwili do

przykrych konfliktów.

Wolf bowiem zarzucił koledze, że nadużywa swego stanowiska dla celów materjalnych. Mianowicie Pöffl miał **„rzekomo"** faworyzować firmy, które mu się opłacały, a gnębić te, które odmawiały mu haraczu. Oczywista, iż Pöffl podczas śledztwa **uznał takie twierdzenie za niesłuszne** i to właśnie skłoniło go do **rozpaczliwego kroku.**

Przewodniczącym rozprawy jest **nadradca Wilhelm,** oskarża prok. dr. **Safer,** obronę objęli dr. **Gürtler i dr. Pressburger.** Ponadto w charakterze rzeczoznawców lekarskich powołano prof. **Haberdę i docenta Werkgartnera,** Zaproszono **39 świadków,** a wśród nich kilku kolegów redakcyjnych zamordowanego, osobistości ze świata gospodarczego itd. Przystąpiono do czytania aktu oskarżenia. Przedstawia on narazie mord w sali sądowej.

Pöffl, wprowadzony na salę sądową, siada na ławie oskarżonych z wielkim pękiem aktów w ręce i **zachowuje się bardzo spokojnie.** Na pytanie przewodniczącego oznajmia, że urodził się na Węgrzech w r. 1888 w miejscowości Szolnok, jest przynależnym do Wiednia, żonaty, posiadający dwoje dzieci, bez majątku, dotychczas nie karany.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, odpowiada Pöffl:

— Przyznaję, że to się stało!" — Następnie podaje swój krótki życiorys. Jest jedynym synem urzędnika kolejowego, już w szkole średniej zajmował się pracą literacką i już jako student współpracował w dziennikach prowincjonalnych. Następnie przybył do Wiednia, gdzie otrzymał posadę w **„Wiener Zeitung",** a potem przeniósł się do oddziału prasowego **Prezydjum Rady Ministrów.** Gdy wybuchła wojna,

zgłosił się ochotniczo do wojska.

Stwierdza — zwraca się przytem z uśmiechem do sędziów przysięgłych — że **i obecnie by to uczynił,** gdyby go obowiązek powołał. Kiedy po przewrocie powrócił z frontu, stał już dr. Renner na czele rządu. Cała prasa była opanowana przez tych, którzy podczas wojny pozostali w domu, a jego uważano

za natręta.

Gdy wstąpił do „Neues Wiener Journal" zaproponował naczelnemu redaktorowi, aby rozbudować w tem piśmie **dział gospodarczy.** Zastrzegł sobie przytem współudział **w płynących z tego zyskach.** Było zatem

nikczemnem oszczerstwem

pomawianie go o jakieś **tajne i nieuczciwe źródła zarobku.** Dalej w gwałtownym tonie charakteryzuje Pöffl zamordowanego, nie szczędząc **obelżywych epitetów** tak, że przewodniczący jest **zmuszony mu przerwać.** Pöffl nazywa Wolfa i jego adherentów

zgrają psów,

która w dziki sposób prześladowała go.

O dalszym przebiegu rozprawy w numerze następnym.

Jak żyje amerykański businessman?

DZIEŃ AMERYKAŃSKIEGO FINANSISTY. — W BIURZE I W DOMU. — 5 GODZIN PRACY. — LEKKA I ŁATWA ROZRYWKA. — SZALONE TEMPO.

Nowy Jork, w styczniu.

Businessman amerykański posiada 1 lub 2 pokojowe biuro w nowojorskiej City i stosownie do rozległości swych interesów jedną, dwie lub trzy **sekretarki** z wygolonymi karczkami i w krótkich sukienkach. Sam jest zwykle młody. Nie wiem, gdzie się podziewają **starzy panowie,** ale nigdy ich nie widziałem. Być może, że nawet istnienie **starego Rockefellera,** który ma już liczyć **88 lat,** jest tylko **legendą.** Jest tylko rzeczą pewną, że gazety w odpowiednich odstępach czasu donoszą o nim.

Nasz businessman wstaje o godz. 8 rano, kąpie się i spożywa **obfite śniadanie,** złożone z jaj, słoniny, kawy lub herbaty, szynki i grzanek. Podczas jedzenia przegląda **64 stron swej gazety,** co pozostawia mu mało czasu na rozmowy z żoną. Następnie udaje się do biura. Budowa miasta zmusza go do użycia wspólnych popularnych środków komunikacji. Zwykle jedzie

koleją podziemną.

Pierwszy finansista Ameryki, **Otto Kahn,** powiedział mi pewnego razu, że jedzie właśnie koleją podziemną na Wallstreet. A należy zaznaczyć, że Subway jest zwykle **brudna i źle przewietrzona!**

I oto nasz businessman znajduje się w swojem biurze. Zjawia się tam zwykle dopiero około godz. 10, a im wyższe jest jego stanowisko, tem przychodzi później, często dopiero w południe. — Przed godziną 2 biura znowu pustoszeją. Businessman idzie **na drugie śniadanie: do klubu albo do restauracji.** W biurze zjawia się dopiero około wpół do 3-ciej. Przerwę wspomnianą spędza w towarzystwie **przyjaciół i znajomych.** O godz. 5 znowu znika. Sekretarki pozostają kilka minut dłużej, aby upiększyć swe twarzyczki i pędem biegną do kolejki podziemnej. Razem zatem

cztery do pięciu godzin pracy.

Należy jednak podkreślić, że ta praca w ciągu tych kilku godzin jest **niezwykle intensywna** i utrzymana w tempie, o którem my Europejczycy **nie mamy pojęcia.** Również połączenia telefoniczne są **wprost doskonałe.** Amerykanin może dostać **20 połączeń** w czasie, którego używamy dla uzyskania **jednego połączenia.**

Nasz bohater wyszedł zatem ze swego biura. Opuszcza dzielnicę przemysłową. Jego **dzień pracy się skończył.**

Wieczorów nie spędza Amerykanin prawie nigdy w domu. „Poezja" ogniska domowego jest w Ameryce **przeżytkiem dawnych, dobrych czasów.** Amerykanin łaknie wieczorem

łatwej rozrywki.

Udaje się zatem do kina lub do teatru, gdzie grywane są sztuki **wesołe lub sensacyjne.** Dopiero w ostatnich czasach znaznaczają się usiłowania, zmierzające do podniesienia **poziomu życia teatralnego w Ameryce.** Ale narazie usiłowania te przyjmowane są **dosyć chłodno.**

Życie businessmana amerykańskiego podzielone jest zatem między: **pracę a rozrywkę.** Rzadko tylko kiedy potrafi się zająć jakiemiś **problemami umysłowemi czy estetycznemi.**

S. W.

Sw. Fortunata opiekunka fryzury a la garconne.

POMYSŁ PROBOSZCZA FRANCUSKIEGO SPOTKAŁ SIĘ Z UZNANIEM ZWOLENNICZEK FRYZUR CHŁOPIĘCYCH.

Paryż, w styczniu.

(xx). Często **powtarza się w historji,** że rzeczy, które **dawniej były potępione,** z biegiem czasu **stają się świętemi.** Tak też ma się przykładowo sprawa **z warkoczami chińskimi.** Jak wiadomo, kazali przed wiekami Mongołowie nosić Chińczykom **warkocze na znak hańby i poddaństwa.** Z biegiem lat jednak **warkocz Chińczyka stał się jego świętością** i dziś trzeba **zmuszać go bardzo ostremi karami do wyrzeczenia się** swego warkocza.

Kiedy przed paru laty wprowadzono **modę ścinania włosów,** była ona przyczyną **niezliczonej ilości rozwodów,** samobójstw i zamachów samobójczych, a w Ameryce napadały konserwatywne studentki uniwersytetu na swoje koleżanki z krótkiemi włosami i goliły je całkiem za karę, że ucięły sobie włosy. Dziś jednak czasy się zmieniły, główka a la garconne jest ogólnie uznaną i wszyscy twierdzą, że jest to **moda bardzo ładna i bardzo praktyczna.**

Uznał to również pewien proboszcz we Francji, który chcąc **w jakiś sposób wsławić swoją parafję, ogłosił świętą Fortunatę,** której szczątki spoczywają w jego kościele **opiekunką fryzury a la garconne.** Święta ta została bowiem pochowana odmiennie do wszystkich innych świętych, **z krótkiemi włosami.** Myśl ta została przez liczne zwolenniczki fryzur chłopięcych przyjęta **z wielkim zapałem** i obecnie **tysiące pań przyjeżdża do owej wsi,** by się tam pomodlić u grobu **świętej opiekunki fryzur chłopięcych.**

Linja kolejowa znikła bez śladu.

ZŁOŚLIWI UTRZYMUJĄ ŻE SAMA UDAŁA SIĘ W PODRÓŻ.

Bukareszt, w styczniu.

(xx) W czasie wielkiej wojny światowej wybudowała armja austrjacka na Bukowinie linję kolejową z Borsy do Jakobeni. Po rozpadnięciu się Austrji przeszła ta linja na własność rządu rumuńskiego. Ponieważ jednak linja kolejowa była zbudowana głównie dla **celów strategicznych, przeto używano jej** w czasach powojennych bardzo rzadko, wreszcie wogóle o niej zapomniano. Dopiero w ostatnich dniach przypomniała sobie administracja rumuńska o tej linji kolejowej i postanowiono zużytkować przynajmniej obfity materjał torowy. Wydelegowano przeto komisję na Bukowinę. Jednak komisja mimo usilnych poszukiwań nie mogła znaleźć **nawet śladu tej linji. Szyny, progi, wagony, lokomotywy i cały materjał techniczny** ulotnił się, znikł i nie można go było odnaleźć. Widocznie linja kolejowa **której zrudził się bezczynny pobyt na Bukowinie sama udała się w podróż.**

KRONIKA

17 Stycz[illegible]a Czwart[illegible]k [illegible]

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 17. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Straszny dwór". 50 proc. zniżki.

Piątek, 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Broadway". Premiera.

Sobota, 19. bm. o godz. 3 pop. „Dziady", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 19. bm. o 7.30 „Madame Butterfly", gościnny występ p. Teiko Kiwa.

*

Teatr Wielki występuje jutro, tj. w piątek, 18. bm. z premjerą głośnej sztuki amer. pt. „Broadway". Autorzy tej słynnej nowości, Philipp Dunning i Georg Abbot zostali za nią odznaczeni specjalną nagrodą przez Akademję Teatralną w Ameryce, gdzie utwór ten osiągnął rekordowe powodzenie. Dla sceny polskiej „Broadway" przełożył J. B. Rychliński. Tekst oryginału opracował dla Teatru Polskiego w Warszawie dyr. Schiller włączając do sztuki specjalne wkładki wierszowane pióra J. Tuwima i M. Hemara, oraz innych wybitnych literatów. Przepiękne piosenki dobrane i skomponowane przez J. Maklakiewicza, oraz barwne balety układu Józefa Ciesielskiego, dopełniają całości tego nadzwyczaj ciekawego i sensacyjnego widowiska. Artyści nasi pod wodzą reżysera Żyteckiego, dołożyli wiele trudu i pracy ażeby sztuka ta osiągnęła najwyższy poziom artystyczny, a dyrekcja teatru nie szczędziła kosztów, ażeby premjera wypadła jak najefektowniej. Nową oryginalną oprawę sceniczną wykonał art. mal. Bolesław Kudewicz, a przepiękne barwne nowe kostjumy wyszły z pracowni teatralnej pod kierunkiem p. Zofji Linhardtowej. Ilustrację muzyczną przygotował kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

Na sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki arcydzieło wieszcza polskiego Adama Mickiewicza p. t. „Dziady". Bilety po najniższych cenach wcześnie nabywać można w pryw. Gimnazjum im. Jordana przy ul. S. Mikołaja l. 16, od godz. 1.30 do 3-ciej popołudniu i od 5 do 7-mej wiecz.

Gwiazda japońska w operze Zapowiedziany na sobotę, tj. dnia 19 bm. w Teatrze Wielkim pierwszy gościnny występ słynnej japońskiej primadonny p. Teiko Kiwa w operze „Madame Butterfly" wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród wszystkich melomanów muzyki i teatru. P. Teiko Kiwa należy dziś do rzędu najwybitniejszych artystek operowych, obdarzonych nietylko pięknym głosem, ale i pierwszorzędnym talentem dramatyczn. W ostatnich kilku latach stała się ona ozdobą wszystkich największych scen Europy i Ameryki, a ukazanie się na scenie tej wielkiej artystki egzotycznej jest zawsze dla publiczności jedną z największych atrakcji artystycznych. Do naszego miasta p. Teiko Kiwa przyjeżdża po raz wtóry. Przed dwoma laty występowała aż sześciokrotnie na scenie Teatru Wielkiego i widownia była za każdym razem wypełniona do ostatniego miejsca.

Dziś 50 prc. zniżki obowiązuje w Teatrze Wielkim na przedstawienie prześlicznej opery St. Moniuszki „Straszny dwór", w której udział biora pp. Hinglerówna. Okońska. Popowiczówna, Bender, Łowczyński, Kurzbart, Płoński, Szymonowicz i Tarnawski. Przy pulcie kapelmistrz Leszczyński.

*

TEATR MAŁY.

Czwartek, 17. bm. o godz. 4 popoł. „Wesele na Kurpiach" Przedstawienie dla młodzieży.

Czwartek, 17. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach".

Piątek, 18. bm. o godz. 4 popoł. „Wesele na Kurpiach" Przedstawienie dla młodzieży.

Piątek, 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach".

Sobota, 19. bm. o godz. 4 popoł. „Wesele na Kurpiach" Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, 19 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach".

*

Teatr Regjonalny z „Weselem na Kurpiach" wyjeżdża wkrótce na Kresy Wschodnie spełniając swoją misję propagandowo-kulturalną. We Lwowie urocze to widowisko, które podbija serca wszystkich widzów swoją bezpośredniością, poezją, żywiołowym temperamentem, gościć będzie tylko jeszcze bardzo krótki czas, mimo niebywałego powodzenia i wprost fenomenalnej frekwencji jakiemi się cieszy.

Reprezentanci lwow. Izby handlowo-przem.

U P. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Lwów, 17 stycznia.

P. Minister inż. Kwiatkowski zaprosił **członków komitetu wyborczego lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej** na konferencję, celem omówienia sprawy ukończenia wyborów do Izby. Na skutek tego zaproszenia wyjechali we środę 16 bm. wieczorem pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Warszawy członkowie Komitetu: szef biura Izby przem.-handlowej min. dr. **Stesłowicz** i pp. **Litwinowicz i Ulam.**

Popołudniówki dla młodzieży „Wesela na Kurpiach" w Teatrze Małym odbędą się w czwartek 17., piątek 18. i sobotę 19. bm. o godzinie 4 popoł. po cenach znacznie zniżonych. Zbiorowe zgłoszenia szkół oraz bilety do nabycia w sekretarjacie Teatru Małego przy ul. Grodeckiej w godzinach od 11—2 i od 7-ej wiecz.

Najnowszą premierą Teatru Małego będzie sensacyjna komedja Słonimskiego pt. „Murzyn Warszawski" grana obecnie z dużem powodzeniem w teatrze Szyfmana oraz w Krakowie. Rolę tytułową grać będzie zawsze niezawodny dyr. L. Czarnowski.

*

Żywy dziennik w Kasynie i Kole lit. art. odbędzie się dziś w czwartek 17. bm. o godz. 8-mej wieczorem.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 22. stycznia: Leopold Muenzer, II. Wieczór arcydzieł fortepianowych: Chopin—Liszt. 1007-?

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Przedwiośnie".
CASINO: „Prezydent".
CHIMERA: „Mścicielka"
GRAŻYNA: „Huragan".
FATAMORGANA: „Dama Pikowa".
COLOSSEUM: „Gentleman - włamywacz".
KOPERNIK: „Ostatni Rozkaz".
LEW: „Przedwiośnie".
LUNA: „Tajemnica Kopalni Złota".
MARYSIENKA: „Ostatni Rozkaz".
OAZA: „Szpiedzy".
PALACE: „Karnawał Wenecki".
PAN: „Ostatnie lata panowania Cara Mikołaja II.".
PASAŻ: „Król Dżungli".
UCIECHA: „Zemsta Murzyna".

—o—

Program Kasyna i Koła lit. art. We czwartek 17. bm. o godz. 20-ej Żywy dziennik (Journal parlé). Artykuły, fejletony — poezje — recenzje — kronika — konkurs powieściowy wygłosza: Henryk Balk, Anna Ludwika Czernowa, Michalina Grekowicz Hausnerowa, Izydor Kardasz, Janina Kossak-Peleńska, Seweryn Przybylski, Wilhelm Raort.

Z Polskiego Tow. Ekonomicznego. Szerokie zainteresowanie wywołał zapowiedziany niedawno odczyt dra Kornela Paygerta o cłach zbożowych. Zarząd Tow. stara się doborem znakomitych prelegentów postawić Tow. na rzeczywiście wysokim poziomie naukowym i cel swój osiąga. Odczyt odbędzie się w piątek, 18. bm. o godz. 18. w wielkiej sali Izby handl. przem. (Akademicka 17.).

Z Polskiego Tow. Prawniczego we Lwowie. W piątek 18. bm. odbędzie się w lokalu P. T. P. przy ul. Mickiewicza 5 a, I. p. o godz. 18 i pół następny wykład z cyklu nowej procedury karnej, który wygłosi adw. dr. Maurycy Axer pt „Środki dowodowe". Wstęp wolny dla członków P. T. P., Zw. Sędz. i Prok., Zw. Adw. Polsk., oraz wprowadzonych gości

Katolicki Związek Polek, ul. Rutowskiego 13. parter, zaprasza wszystkich członków na uroczystość „opłatka" w dniu 18. bm. (piątek) o godz. 5 popoł. **punktualnie.**

(.) **Andrea Palladio — dzieła i wpływy.** Staraniem Koła Pań Politechniki lw. odbędzie się w piątek 18. bm. o godz. 19 (7 wiecz.) w sali IV. na Politechnice odczyt prof. W. Minkiewicza pt. „Andrea Palladio" — dzieła i wpływy — ilustrowany przeszło 50 przeźroczami. Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. do nabycia w dniu odczytu przy wejściu na salę. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

Klub Szermierzy. Zwycz. walne zgromadzenie członków Klubu szermierzy odbędzie się w poniedziałek, d. 28. bm. w lokalu Klubu przy ul. Piłsudskiego 16., o godz. 18 min. 30, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Absolutorjum dla ustępującego wydziału. 5) Wybór nowego wydziału. 6) Wybór komisji rewizyjnej. 7) Wybór sądu honorowego. 8) Wnioski i interpelacje. Stosownie do statutu, wnioski członków będą brane pod uwagę o ile wpłyną pisemnie do wydziału najpóźniej 3 dni przed walnem zgromadzeniem. Wrazie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 19-tej bez względu na ilość członków.

Baczność Trafikanci! Dnia 20. bm. godz. 4 popoł. odbędzie się w salach Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców walne zebranie, na którem obecność wszystkich kupców tytoniowych jest wskazaną ze względu na doniosłość spraw, będących przedmiotem walnego zebrania.

Wpisy na półtoraroczny kurs dla dorosłych, przygotowujący do egzaminu z VII. klasy szkoły powszechnej ogłasza Zarząd Koła Grunwaldzkiego T. S. L. (ul. Sykstuska 52. II. p. od godz. 6—9 wiecz.) Kurs ten odbywać się będzie w godzinach wieczornych po 3 godziny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. od 1. lutego 1929 do 31. maja 1930 r. Wszyscy, którzy w latach dziecięcych z jakichkolwiek powodów nie mogli ukończyć pełnej VII. klasowej szkoły powszechnej powinni korzystać z tej sposobności, aby uzupełnić wykształcenie i otrzymać świadectwo z ukończonej szkoły powszechnej, co nieraz w życiu może być potrzebne.

(—) **Włamania i kradzieże.** Wczoraj dokonano włamania do mieszkania Leona Mantla, przy ul. Bogdanówka 5. i skradziono z szafy srebrne nakrycie stołowe, biżuterję oraz bieliznę wartości 15 tys. zł. — Anna Schneekraut zamieszkała przy ul. Zielonej 31., zawiadomiła policję, że z mieszkania jej skradziono po włamaniu się garderobę i biżuterję niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano: Klarę Lonzer, Pilichowska 3. za passerstwo, Rozalję Blega i Zofję Stahlhammer również za passerstwo, Stefana Naskiewicza za liczne oszustwa, Michała Kasprzyka za włóczęgostwo, Jana Kukuruza i Edmunda Kuliniaka za kradzież.

(—) **Ujęcie zbiegów z zakładu poprawczego.** Funkcjonarjusz Zakładu wychowawczego z Przędzielnicy Józef Zieliński przytrzymał wczoraj zbiegłych z tego zakładu Franciszka Naypa, oraz Józefa Pypkę i oddał ich celem chwilowego przytrzymania do aresztów policyjnych.

—o—

Przy sposobności przeprowadzenia kontroli akcji wymiarowej podatku od nieruchomości stwierdzono, że niektórzy właściciele nieruchomości położonych w gminie miasta Lwowa nie przedłożyli deklaracji (fasji) do wymiaru wspomnianego podatku i skutkiem tego nie otrzymali nakazu płatniczego na rok 1928.

Wobec tego wzywa Magistrat tych właścicieli nieruchomości, względnie ich zastępców, aby pod rygorem następstw karnych przedłożyli niezwłocznie, a najpóźniej do dni 14 deklaracje do wymiaru tego podatku w Miejskiej Izbie Obrachunkowej (Ratusz, II. p. drzwi Nr. 88) na drukach, które dostarczy ten Urząd. 1040

—o—

Z kraju.

Wilki pod Krakowem. Między Pękowcami a Zielonkami pod Krakowem funkcjonarjusze cementowni dali strzały do wilka w chwili, gdy ten węszył zagrzebanego tam konia. Strzały nie były celne i wilk powlókł się dalej.

Kłusownik zastrzelił dwu gajowych. W lesie pod wsią Gołotami znaleziono w zaspie śnieżnej zwłoki 2 gajowych, zastrzelonych przez kłusownika, który następnie zagrzebał trupy w śniegu. Zabójcą jest niejaki Henryk Zmorzyński.

Przeniesienie przystanka Rokiety. Z dniem 1. lutego br. przenosi się przystanek osobowy Rokiety, na linji Lwów-Sapieżanka-Krystynopol w km. 17.01 do km. 15.960. Sprzedaż biletów będzie się odbywać w przystanku. Bagaż będzie przyjmowany w pociągu za opłatą należytości w stacji przeznaczenia. Równocześnie zamyka się przystanek Dobrotwór na tej samej linji.

—o—

Z życia karnawału.

REDUTA MODY

i obiór królowej piękności.

Lwów, 17 stycznia.

Reduta Artystek Teatru Małego czyli **Reduta Mody,** zapowiedziana na sobotę dnia 19 bm. w pięknie udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego, będzie **prawdziwą sensacją towarzyską naszego miasta.**

Obiór „Królowej mody" zainteresował wszystkie nasze panie, a konkurs **„Piękności męskiej"** wszystkich panów przyprawia o bicie serca. W skład jury obu tych konkursów wejdą uproszeni przez komitet balowy przedstawiciele kulturalnych sfer naszego miasta pp. **redaktorowa Konarska, Peleńska, Sichulski, Wygrzywalski, Zbierzchowski. Obrana przez „jury" królowa otrzyma złotą bransoletę z firmy Rozwarzewski, a cztery wicekrólowe** zostaną również obdarzone pięknemi upominkami. Dla „lwowskiego Valentino" komitet przeznaczył gustowny brelok z odpowiednim napisem.

Uczestników Reduty Mody czeka jeszcze mnóstwo innych niespodzianek, o których narazie komitet milczy, ale które okażą się wprost rewelacyjne.

*

Tradycyjny bal reprezentacyjny artystów ZASP., zapowiadany na dzień 31. stycznia br. w salach Hotelu Krakowskiego wzbudził niebywałą sensację wśród sympatyków naszej braci artystycznej. Szereg firm ofiarowało mnóstwo cennych upominków, celem obdarowania (bezpłatnie) uczestników, a szczególnie piękne uczestniczki tej naprawdę wspaniale zapowiadającej się zabawy. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat ZASP-u Teatr Wielki, I. p., pokój nr. 39. Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 69-78.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

(.) **P. T. Ap. w Tarnopolu.** Mimo szczerego współczucia, ze zrozumiałą troską WPana o zdrowie dziecka, życzeniu Jego zadość uczynić nie możemy, gdyż pismo codzienne nie może zajmować się sprawami tak specjalnemi. Natomiast radzimy zwrócić się w tej mierze do jakiegoś pisma lekarskiego, którego adres **poda WPanu chętnie każdy lekarz.**

Sycylijska mafja w Chicago.

CIEKAWA EMIGRACJA BANDYTÓW. — ZBRODNICZE RZEMIOSŁO. — NIEZWYKŁA METODA. — HISTORJA UPROWADZONEGO CHŁOPCA. — SZCZĘŚLIWY EPILOG NIESAMOWITEJ AFERY.

Nowy Jork, w styczniu.

(=). Tajny związek sycylijski, który w r. 1815 utworzył jakby **policję ludową**, po dziś dzień istniejącą i po dziś dzień posiadającą większy wpływ na szerokie warstwy ludności sycylijskiej niż **policja właściwa i władze sądowe** — nie ograniczył się do rodzinnej wyspy, lecz kwitnie również poza oceanem w Chicago. Wielkie sycylijskie szajki bandyckie przeniosły swą siedzibę do Chicago i tutaj kontynunują swoje

zbrodnicze rzemiosło.

Naturalnie posługują się dzisiaj **bardziej nowoczesnemi metodami,** niż starzy członkowie mafji. Ich metoda jest bardzo oryginalna. Zwracają się do swoich rodaków i donoszą im, u którego kupca **mają czynić zakupy.** Za wyznaczenie takiego magazynu każą sobie płacić **bardzo wysokie sumy.** A miałby się z pyszna ich rodak, któryby nie spełnił ich rozkazu!

Jak rozpowszechnione jest działanie tej mafji, świadczy afera, która **poruszyła całe Chicago.** Widownia akcji: **willa jednego z kupców włoskich w Chicago.** Dziecko bawi się przed domem. Zajeżdża auto. Wyskakuje z niego mężczyna,

chwyta 10-letniego chłopaka

i wsiada z nim do auta. W błyskawicznem tempie oddala się wóz. Rodzina dziecka jest **w szalonej rozpaczy.**

Następnego dnia wyjaśnia zagadkę list, który przyszedł do ojca malca. Bandyci żądają **60 tys. dolarów** za zwrot chłopca. Takiej sumy ojciec nie może zapłacić. Z ciężkiem sercem postanawia **zwrócić się do policji.** Ta radzi mu, aby zaczekał. Nie można bowiem przypuścić, aby natychmiast zrobiono chłopcu coś złego, gdyż bandyci straciliby nadzieję na okup. Skutkiem tej rady jest pełne trwogi oczekiwanie. Po kilku dniach przychodzi list, w którym bandyci oświadczają, że zadowolą się **20 tys.** Ale list zawiera

niesamowity dodatek.

Oto autor listu pyta ojca, czy poznałby **uszy syna,** gdyby mu je przysłano. Nagle rozbrzmiewa telefon i wstrząśnięty do głębi ojciec słyszy głos syna, błagający go rozpaczliwie o pomoc.

Rodzice dziecka chętnie ofiarowaliby 20 tys. zł., aby otrzymać chłopca z powrotem, ale nie mieli tych pieniędzy. Minęło znowu ośm dni. Zjawia się znowu list. Tym razem bandyci **żądają 10 tys.,** oświadczając, że jeżeli ich żądanie nie zostanie spełnione, poszlą rodzicom — **głowę dziecka!**

Wszystkie gazety rozpisywały się o tem zdarzeniu. Wzburzenie mieszkańców Chicaga doszło **do rozmiarów niesłychanych.** W ostry sposób zwrócono się przeciwko policji, która okazała tak **niesłychaną indolencję.**

Ale następnego dnia spotkał urzędnik policyjny uprowadzonego chłopca w odległej dzielnicy **zupełnie nienaruszonego,** który właśnie udawał się w drogę do domu. Uprowadzenie dziecka było karą, którą mafja nałożyło ojcu za to, że nie dbał o jej rozkazy i nie chciał im wypłacić **odpowiedniej sumy** za dostarczenie mu przymusowych klijentów. Niewiadomo, co skłoniło tym razem bandytów do

zrezygnowania z aktu zemsty.

Obawiali się być może, iż wobec rozgłosu, który sprawa osiągnęła, mogliby wyjść na tem bardzo źle.

Policja chicagowska rozpoczęła obecnie **intensywne starania,** aby usunąć z ciała miasta **ten potworny wrzód.** Takie bowiem stosunki niegodne są wielkiego miasta!

Mściwy kłusownik za odebranie wiewiórki

ZDRADZIECKO POSTRZELIŁ KOTA.

Lwów, 17. stycznia.

(—) Z Rawy Ruskiej donoszą nam, że przedwczoraj w południe gajowy z obszaru dworskiego w **Karowie,** należącego do p. Marmaroscha, **Michał Koi** przytrzymał kłusownika Tymka Doroszczaka z Szałasu, pow. Rawa Ruska, który miał przy sobie **zastrzeloną wiewiórkę.** Gajowy mu tę wiewiórkę odebrał, poczem oddalił się. Po jego odejściu Doroszczak z tyłu **strzelił do niego z krótkiego uciętego karabinu i zranił go w ramię.** Zawiadomiona o tem policja zarządziła za kłusownikiem pościg.

Aktorka niemiecka złodziejką.

PRZYKRA HISTORJA. — DRAMATYCZNA SCENA W HOTELU TYROLSKIM

Salzburg, w styczniu.

(=). „Grand Hotel“ **w Kitzbühel (Tyrol)** był onegdaj widownią **niesłychanego skandalu.** Przybyła tutaj bowiem przed dwoma tygodniami 23-letnia aktorka, **Marja Mayer z Monachjum.** Aktorka ta została onegdaj aresztowana pod zarzutem skradzenia torebki, **zawierającej 500 dol. i kilka cennych pierścieni** na szkodę żony wiedeńskiego przemysłowca p. **F.** Po- nadto aktorka nie wyrównała rachunku hotelowego za swój dwutygodniowy pobyt. Gdy zjawiła się policja, aby aktorkę aresztować, przyszło do **sceny bardzo dramatycznej.** Młoda i piękna złodziejka dostała bowiem **histerycznego ataku,** tak, że z trudem zdołano ją uspokoić. Afera ta wywołała w niemieckim świecie teatralnym **bardzo przykre wrażenie.**

Pogrzeb alfabetu arabskiego.

ZARAZEM PUBLICZNIE SPALONO ZASŁONY KOBIECE, JAKO SYMBOL „OSWOBODZENIA“.

Moskwa, w styczniu.

Jak przed kilku dniami donieśliśmy, rząd sowjecki wprowadził na całym **terenie Ajzerbadżanu** —zamiast pisma arabskiego, **pismo i alfabet łaciński.** Z tej okazji w Nuche, Lenkoraniu i innych miastach ajzerabadżańskich odbyły się **masowe demonstracje,** w czasie których **publicznie spalono trumny** z **szczątkami starego alfabetu arabskiego.** Do ognia prócz druków arabskich, **rzucono czadry** — zasłony na twarze, używane dotychczas przez tubylczą ludność kobiecą podczas pojawiania się na ulicach. Czadry i pismo arabskie spalono jako symbol „przeklętego ustroju burżuazyjnego“.

Nowy film Fairbanksa.

„ŻELAZNA MASKA“, WEDŁUG ALEKSANDRA DUMAS.A

Nowy Jork, w styczniu.

(=) Znakomity artysta filmowy, **Douglas Fairbanks** nie spoczął po dotychczasowych sukcesach i laurach lecz pracuje obecnie nad nowym filmem pt.: „Żelazna maska“ opartym na podstawie romansu Aleksandra Dumasa. Film ten jest już bliski ukończenia i niebawem rozejdzie się po świecie, zachwycając liczne rzesze wielbicieli talentu Fairbanksa. Zaraz po ukończeniu tego filmu zabierze się Fairbanks do ułożenia nowego scenarjusza przy pomocy znanej autorki amerykańskiej Lotty Woods. Na razie nie wiadomo, jaka będzie treść tego filmu.

Granke, domniemany morderca
Broni Łopuszańskiej z Czerniowiec

SĄDZONY BĘDZIE PRZEZ SĄD POLSKI W ŁODZI.

Lwów, 17 stycznia.

(m) Czytelnicy nasi przypomną sobie sprawę **zamordowania w Czerniowcach** przed pół rokiem pięknej, młodej **Polki, Bronisławy Łopuszańskiej,** które nastąpiło wśród niezwykle zagadkowych okoliczności, tak, że zbrodnię tę zaliczono do rzędu **kryminalnych zagadek 20 wieku.** Nawet słynne medjum niemieckie, **pani Günther - Geffers,** specjalnie sprowadzona do Czerniowiec, nie mogła wyjaśnić zadawalająco przebiegu zbrodni. Podejrzenia skoncentrowały się na osobie niejakiego **Pawła Grenke'go, młodego robotnika z Łodzi,** z którym Bronisławę widziano ostatnio przed tragicznym jej zgonem.

Grenke wciąż **siedzi w więzieniu łódzkiem.** W tych dniach rumuńskie władze śledcze przesłały w drodze urzędowej do Łodzi **cały materjał śledczy,** celem umożliwienia władzom śledczym polskim **przesłuchania Grenkego.** Akty te przeszły zwykłą, unormowaną przez zwyczaje dyplomatyczne drogą, tj. przez min. spraw wewn. i min. spraw zagr.

Proces odbędzie się w Łodzi, a substratem do aktu oskarżenia będą właśnie akta śledcze policji i sądu rumuńskiego.

700 telefonistek w Warszawie.

Warszawa, w styczniu.

W związku z powiększającą się stale liczbę abonentów, zarząd warsz. Pasty zmuszony był również powiększyć liczbę telefonistek. Przyjęto 100 nowych telefonistek, tak, że obecnie pracuje ich w warszawskiej sieci około 700.

Muzykanci wędrowni płacą podatki.

Warszawa, w styczniu.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej postanowiło ostatecznie rozgraniczyć pojęcie **żebraka muzykanta wędrownego.**

Ustanowiono, że muzykantem wędrownym jest ten, kto utrzymuje się z **wykonywania utworów muzycznych** i opłaca przytem **przepisany patent przemysłowy.**

Ci, którzy tego patentu nie płacą a grają tylko dlatego, by zwrócić na siebie uwagę i w ten sposób ściągnąć więcej jałmużny — będą uważani za żebraków i stosownie traktowani przez władze administracyjne.

Bliźniaczy parodoks.

Londyn, w styczniu.

W Manchester żona bezrobotnego M. S. Louise Fischer, powiła dwoje bliźniąt, dziewczynki, odznaczające się tem, że każda z nich ujrzała światło dzienne w innym roku. Pierwsza z nich urodziła się na pięć minut przed Sylwestrem, druga w pół godziny potem, kiedy już dwadzieścia pięć minut upłynęło od rozpoczęcia się bieżącego roku. Starsza otrzymała imię Doreen, co oznacza december, czyli grudzień, druga imię Janet, przypomina January (styczeń).

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15. stycznia.

Chybie 70, Gazy wsch. 27. 27.50. Dolarówka 104 25, 104. Inwest 113.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 15. stycznia.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, która podrożała, oraz w owsie, za który płacono w ramach dotychczasowych notowań. Żyto dzisiaj nieco słabsze w cenie.

Tendencja utrzymana, dla pszenicy zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

Składki.

Dla Wiktorji: Łodzińska Marja zł. 2.—, K. R. zł. 2.—.

Dla staruszki kaleki: K. R. zł. 3.—, Z. Z. zł. 1.—.

Lwów, 16. stycznia.

Na giełdzie zbożowej większe obroty w owsie i pszenicy po cenach wyższych. Ceny innych produktów utrzymane. Usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.75—46.75, **Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 740 gr. 43.00—44.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.00—33.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.50—28.50,** Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. **Owies małopolski ex 1928** 450 gr. 29.25—30.25, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 95.00—120.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 32.75—33.75, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 38.00—40.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00. Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.25—38.25, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—72.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 65 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00. Otręby żytnie 22.50—23.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kapołówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 160.00—180.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, **Worki jutowe wyr.** Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 112 3/4 5-prc. pożyczka dolarowa 103 3/4, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5 prc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94. 8-prc. Oblig. Bku Gosp Kraj. 94. Te same 7-prc. 83.00.

Waluty i dewizy. Belgja 123.63, Holandja 356.68, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88. Paryż 34.7. Praga 26.31 i pół, Szwajcarja 171.52 i pół. Sztokholm 238. 43, Wiedeń 124.99. Włochy 46.55.

Warszawa, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 139, Bank Polski 189 Bank Zachodni 95, Bank Zw. Zar. 83 Spiess 240, Firley 55, Leszczyński 21 i pół Węgiel 99 i pół. Nobel 25. Lilpop 38.25, Ostrowie 95, Rudzki 44, Strachowice 30, Borkowski 15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Piasecki 11 i pół. Siersza el. 59. Chybie 69.70

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.31. Londyn 25.21 3/4. Nowy Jork 5.19.95. Belgja 72.27 i pół. Włochy 27.20½ Hiszpanja 84.90, Holandja 208.47 i pół, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 73.07 i pół, Sztokholm 139.02 i pół, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.65. Sofja 3.75 i pół. Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.18, Budapeszt 90.68, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52 i pół, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 3/4.

Garderoba przedstawiająca wartość
50 miljonów dolarów.

SZATNIA TOWARZYSTWA FILMOWEGO METRO - GOLDWYM-MAYER.

Hollywood, w styczniu.

(xx) Najlepiej **wyposażoną garderobę na świecie posiada** wielkie towarzystwo filmowe Metro - Goldwym-Mayer. Naczelne kierownictwo tej garderoby ma pan Larry Kid, który jest prawdziwym mistrzem w swoim fachu. Jednem skinieniem ręki może pan Kid wyposażyć cały pułk piechoty, polinezyjską ekspedycję piracką i balet operowy, według najnowszej mody i najstarszych zwyczajów. Jego garderoba pochodzi ze wszystkich stron świata i jest produktem uważnej długoletniej pracy całej armji krawców, kuśnierzy, modnierzy, handlarzy broni i wreszcie antykwarzy. W jednym tylko oddziale **damskiej garderoby,** posiada pan Kid na składzie **25.000 toalet, 1000 par bucików, 3000 kapeluszy,** i niezliczoną ilość rękawiczek, bluzek, desseus i innych damskich ubrań, wszelkiego rodzaju i z każdej epoki. Wszystkie te kostjumy są przeznaczone tylko dla statystów. Gwiazdy filmowe bowiem dostają za każdym razem specjalnie toalety, ad hoc zrobione. Mimo to jednak każdy nowy film wykazuje jakieś braki i ciągle trzeba garderobę uzupełniać. Reżyser musi bowiem przedewszystkiem uważać, by toalety odpowiadały stale tej epoce, którą film przedstawia. Znawcy obliczają, że owa słynna garderoba przedstawia wartość przeszło 50 mili. dolarów.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.75, Belgrad 12.47, Berlin 168.84, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.91 Bukareszt 4.25 7/8, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.46 1/8. Madryt 116.02 i pół, Medjolan 37.18, Nowy Jork 710.25. Oslo 189.35 Paryż 27.75, Praga 21.01 1/16, Sofja 5.11.45. Sztokholm 189.88, Warszawa 79.90 i pół Zurych 136.55, Amerykańskie 707.10. Niemieckie 168.60, Czeskie 20.98, Szwajcarskie 136.25, Bankverein 25.40, Bodenkredit 109.00, Kreditanstalt 60, Kompas 16, Merkury 2.15. Zivnostenska 135.75, Austr. kol państw. 48.50, Kolej połudn. 12.10. Golesżów 286.50, Cement 114.75, Browary 160 Alpiny 41.10, Berg u. Hutten 860, Krupp 1241, Poldi Huette 187, Prager Eisen 485. Rima 12.75, Siersza 12, Zieleniewski 115½. Fanto 6.70. Galicja 64.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 16. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485, Holandja 12.09.62, Francja 124.12 Belgja 34.902. Włochy 92.71, Niemcy 20.402 Szwajcarja 25.217, Hiszpanja 29.70, Danja 18.183, Szwecja 18.14. Norwegja 18.192. Helsingfors 192.80, Praga 163.87, Wiedeń 34.50 Warszafa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, Nowy Jork 25.59.75, Belgja 355.75 Hiszpanja 418, Włochy 133.90, Szwajcarja 492.75. Danja 682.75, Holandja 1026.25. Norwegja 682 i pół, Szwecja 994 i pół, Praga 75.90. Rumunja 15.40, Niemcy 608.50, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17. stycznia.

Tendencja niezmieniona. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00 czerwieńce sow. za jeden 18.00—19.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00 5 kor. austr. 3.60.00—3.70.00, flor. austr 1.80—1.85, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 17. stycznia 1929.

Warszawa 1415 12.30 Koncert szkolny Wykonawcy: Orkiestra P. R., artyści opery warsz. (Mozart, Noskowski, Żeleński), 17.25 Odczyt p. t. „Obecny ustrój miast polskich i projekt ustawy o samorządzie miejskim". 17.55 Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (Haidn, Dworzak), 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej" wygł. prof Niewiadomski. 20.30 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Ozimińskiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali hotelu „Bristol".

Poznań 344 20.30 Koncert kolend i pieśni polskich. Wykona chór męski „Hasło".

Wilno 435 **Katowice** 416 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Kraków 17.25 Odczyt p. t. „Nep w literaturze rosyjskiej" wygł. red. dr. N. Kanfer. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Pavillon".

Królewiec 203 21.30 Utwory fortepianowe Schuberta.

Wrocław 322 20.15 „Panna Elza" radjofonizowana nowela Schnitzlera. 21.00 Koncert współczesnej muzyki (Fr. Schreker). 22.30 Lekcja tańca. 24.30—1.30 Koncert nocny.

Lipsk 465 20.00 Koncert symfoniczny Filharmonji Drezdeńskiej. (Haendel, Brahms). 21.30 Sceny z „Miss Sara Samson" Lessinga.

Rzym 447 20.45 Koncert symfoniczny.

Langenberg 468 20.00 Wesoły wieczór z udziałem Roberta Koppel. 22.30 Dancing

Berlin 484 20.00 Koncert orkiestry dęte. 21.10 Transmisja koncertu ork. z Wrocławia. 2.30 Dancig.

Wiedeń 517 19.30 Transmisja z Opery Państwowej.

Ryga 526 20.00 „Paganini" operetka Lehara.

Monachjum 535 19.30 „Cyganerja" opera Pucciniego.

*

Piątek, 18. stycznia 1929.

Warszawa 1415 12.10 Koncert płyt gramofonowych. 17.25, Transmisja odczytu z Wilna. 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry teatru Morskie Oko. 20.00 p. K. Stromenger omówi program koncertu symf. Filharmonji warszawskiej. 20.15 Koncert Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Henryka Labera i Małgorzata Wit (fort.) 22.30 Retransmisja stacji zagranicznych. **Poznań** 344 **Wilno** 435 **Katowice** 415 **Kraków** 566 20.30 Transmisja koncertu symf. z Warszawy.

Królewiec 303 18.50 Odczyt p. t. „Losy polityczne dawnej prowincji pruskiej — Poznania". 20.00 Koncert symfoniczny. W programie utwory Haydna, Mahlera i Beethovena.

Wrocław 322 20.25 „Kapitał" słuchowisko Bischoffa. 21.30 Jazz na dwa fortepiany. 2.00 Lekcja stenografji.

Praga 349 18.55 Transmisja z Teatru Narodowego. „Jeasika" operetka Foerstera. 22.20 Muzyka taneczna.

Londyn 358 21.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Queens Hall. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk 366 20.00 Wyjątki z oper Lortzinga odegra orkiestra symfoniczna. 21.15 Radjo kabaret. 20.40 „Bajadera" operetka Kalmana.

Langenberg 468 20.00 Koncert symf.

Berlin 484 20.30 Koncert symfoniczny z udziałem pianisty Claudio Arrau'a.

Wiedeń 517 19.30 Koncert Wiedeńskiej Akademji śpiewaczej i orkiestry symfonicznej. 21.30 Kapela Wacek.

Budapeszt 555 19.30 „Królowa Saba" opera Goldmarka. 22.30 Muzyka cygańska.

FEJLETON GAZ. PORANNEJ 1

G. G. TOUDOUZE. 77

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

Najmądrzej byłoby uciec z tej naszej pływającej wyspy i przenieść się na inną: dookoła spostrzegam liczne góry lodowe, błąkające się po morzu taksamo jak i nasza, ale nie ogarnięte pożarem. Tak, tylko jedno nieszczęście: nie mamy żadnej zupełnie łodzi! Są wprawdzie trzy szalupy ratunkowe, z których jedna już płonie, ale są one takie ogromne i takie ciężkie, że trzeba najmniej dwudziestu ludzi, aby je spuścić na wodę. Więc o tem nawet myśleć nie można. Jesteśmy uwięzieni na tej płonącej górze lodowej... Chyba, że uda mi się zbić jakąś lekką tratwę... Niełatwe to zadanie, — ale postanawiam jednak spróbować.

Przedewszystkiem jednak trzeba zabrać z płonącego okrętu wszystko, co się nam może przydać: żywność, amunicję, odzież, okrycia, nawet piecyk... maszynkę elektryczną, o ile się jeszcze da naprawić, — a przedewszystkiem moje sanie które jak dotąd — stwierdzam to z radością, — nie ucierpiały zupełnie oni od tych gwałtownych wstrząsów, ani od ognia, gdyż umieszczone były na tyle okrętu i silnie przymocowane.

A owe sanie, to rodzaj arki, magazynu, warsztatu, mogący być dla nas zbawieniem w razie gdyby jakimś cudownym — ale ostatecznie możliwym przypadkiem nasza góra lodowa zetknęła się z inną. Wówczas musielibyśmy się na gwałt przenosić. Prawda, szanse podobnego zetknięcia się są minimalne... ale i to być może, należy więc o tej ewentualności pamiętać.

Tak rozumuję odczepiając owe nieocenione sanie, które bez trudu zesuwam po pochyłonym pokładzie okrętu aż na lód. Odetchnąłem z ulgą gdy sanie znalazły się już na lodzie. Z pomocą don Pedra ulokowałem je w wybranem poprzednio miejscu. Z kawałków porwanego płótna żaglowego skleciłem coś w rodzaju namiotu, pod którym ułożyłem Graciosę.

Biedna dziewczyna odzyskała przytomność kiedy ułożyłem ją na posłaniu z futer, miała jeszcze na tyle siły, że uścisnęła mi mocno ramię mówiąc z niewysłowioną czułością:

— Dziękuję ci, najdroższy...

Co słyszę, pan markiz, siny dotychczas z zimna, poczerwieniał nagle jak piwonja. Ale uspokoiłem go odrazu:

— Majaczy, biedactwo... Wzięła mnie za pana...

Dzięki mej przytomności umysłu pan markiz uspokoił się odrazu, podczas gdy w oczach Graciosy, zupełnie przytomnej, zabłysła złośliwa radość.

Ale niema ani chwili czasu do stracenia: pędzę z powrotem na okręt. Tym razem chcę ocalić od ognia kasę, to jest małą żelazną kasetkę, którą znalazłem niegdyś w kabinie don Pedra. W kasecie tej przechowywałem całą mą zdobycz jaka wypadła na mnie z podziału, kiedy razem z Forsterem rewidowaliśmy kieszenie zamrożonego Don Pedra i jego załogi. Po wejściu do saloniku dostrzegam sztywne zwłoki Forstera, leżące w kącie, tam gdzie je rzuciłem. Widok ten podnieca jeszcze mój gniew: on przecież był sprawcą pożaru, on sprawcą tej katastrofy, w trakcie której biedna Graciosa odniosła ciężką ranę!... Niechże go djabli wezmą, tego psa przeklętego!... Ale równocześnie przychodzi mi na myśl, że „niema złego coby na dobre nie wyszło"... że po śmierci Forstera ja staję się jego spadkobiercą, czyli, że na mnie wypadają te wszystkie djamenty, dublony, drogie kamienie i klejnoty, które pierwotnie przy podziale przypadły jemu.

Biorę się więc bez zwłoki do roboty: rewiduję mu wszystkie kieszenie po kolei, zabieram z jego kabiny przystkie wartościowe przedmioty. Wreszcie zabieram jeszcze wszystkie papiery, dokumenty, księgę okrętową, zamykam to wszystko do kasetki i wracam na lód. Moją kasetkę lokuję w bezpiecznem miejscu na saniach i kieruję się z powrotem do płonącego okrętu. **(C. d. n.)**

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE J. Hirschsprunga, Łyczakowska 31 przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczy kurs handlowy Stenografja. Pisanie na maszynach Początek nauki 1. lutego 1929 1031-5

Zakład Nauk. Z. Olszewskiego

Lwów, Kurkowa 38. Telef. 31-14.

rozpoczyna

5-mies. wiecz. kurs handlowy.

Wpisy codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt do 25. stycznia w godz. od 17-ej do 19-tej. 843-6

FRANCUSKI I POLKI z doskonałym francuskim dostaną natychmiast dobre posady Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 1019-3

DLA OSÓB starszych ze sfer urzędniczych rozpoczyna kurs najnowszych tańców. Zgłoszenia zaraz Nowicki, Piłsudskiego 16. 1011-2

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

STARSZY mówiący po francusku i angielsku przyjmie posadę magazyniera lub rachmistrza. Zgłoszenia listowne Marciuk dla J. K. Jezierna via Tarnopol. 1013-2

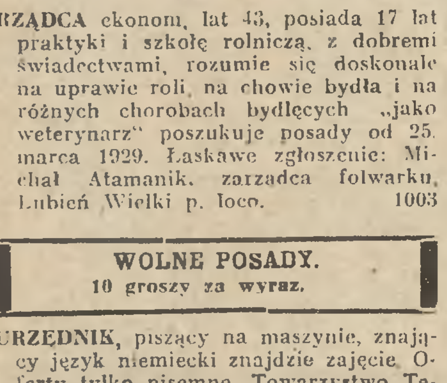
RZĄDCA ekonom, lat 43, posiada 17 lat praktyki i szkołę rolniczą, z dobremi świadectwami, rozumie się doskonale na uprawie roli, na chowie bydła i na różnych chorobach bydlęcych „jako weterynarz" poszukuje posady od 25. marca 1929. Łaskawe zgłoszenie: Michał Atamanik, zarządca folwarku, Lubień Wielki p. loco. 1003

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

URZĘDNIK, piszący na maszynie, znający język niemiecki znajdzie zajęcie. Oferty tylko pisemne. Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10. 980-2

Humor.



— Słuchaj, Kon, czy to prawda, że ty się chcesz przechrzcić?

— To prawda — ale ja to robię dla Blocha. On się w przeszłym roku przechrzcił i dzisiaj chciałbym mieć przyjaciela chrześcijanina.

PANNA pisząca na maszynie i znająca język niemiecki znajdzie zajęcie; oferty tylko pisemne pod Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10. 979-2

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 10618-3

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

POKÓJ, nyża, kuchnia, Zyblikiewicza, Jabłonowskich, Pełczyńska lub 2 pokoje kuchnia szuka Inż. Kolbuszowski. Potockiego 23. tel. 29-90. 999-1

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

KUPIĘ pianino. Listy „Pianino" do biura dziennik., Hetmańska 22. 1037

RESTAURACJĘ, pokoje śniadankowe z pełnym wyszynkiem, trafiką, handlem korzennym w centrum miasta Lwowa sprzedam, wydzierżawię, oddam za kaucją na rachunek. Zgłoszenia Małopolska Ajencja Reklamowa, pod „Restauracja". 1038

W SAMBORSKIM powiecie 4 km. od stacji kolejowej jest natychmiast do sprzedania dom murowany, blachą kryty, o 12 pokojach i 2 morgi ogrodu za trzy tysiące dolarów gotówką. Informacje: Księgarnia Hasklera, Stanisławów. 1043-3

SYPIALNIA dębowa jasna bez toalety, stół jadalny dębowy do rozsuwania, futro używane z kołnierzem krymskim okazyjnie zaraz do sprzedania. Wiadomość Bajki 25. I. p. przez ganek na prawo. 1042-2

FORTEPIAN wiedeński, krótki, prywatnie tanio do nabycia. Chorążczyzna 18. drzwi 5, od 9—11. 1002-2

SCHWEIGHOFERA FORTEPIANY-PIANINA światowej sławy, po przystępnych cenach. na dogodne spłaty poleca „Moniuszko", Zimorowicza 10. 792-7

FORTEPIAN znanej marki, pierwszej jakości, najnowszej konstrukcji metalowej — sprzedam Kopernika 26. Sklepiarski. 1010-3

W KRYNICY w centrum sklep galanteryjny, dobrze zaprowadzony z urządzeniem i towarem z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. Gotówka potrzebna 3000 dolarów, reszta według umowy. Zgłoszenia tylko listowne „Prasa" Kraków, Karmelicka 16, pod „Krynica".

RÓŻNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony Indeks Nr. 10. Wyższej Szkoły dla Handlu zagranicznego wystawiony na nazwisko Artur Chmielewski. 1036

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument, otrzymany przy zwolnieniu ze służby wojskowej z 3. p. s. p., wystawiony na nazwisko Wilka Jakóba 1892, przez P. K. U. Rzeszów. 1041

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, na nazwisko Józef Buxbaum. 1022

KAMIENIE żółciowe schodzą do 24. godzin: wiadomość listownie do Admin. „Gazety Porannej" pod „Kamienie żółciowe". 1023-3

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Herman Wang wydaną przez PKU. Sambor ur. w roku 1897 zamieszkały w Drohobyczu. 1024-3

DZWONKI DO BARANKÓW po cenach ściśle fabrycznych w różnych wielkościach dostarcza Reprezentacja: Skład zabawek, Kraków, Florjańska 33. 1035

PRZED BALEM by pięknie wyglądać, niezbędne odświeżenie twarzy i charakteryzacja w Kosmeo, Mikołaja 7. 1033-4

ELEGANCKO wykonuje suknie, płaszcze wszelkie przeróbki: Pracownia sukien. Mikołaja 18. I. p. 968-5

CIEPŁE papucze, pantofle, berlacze na buty i t. p. poleca i wykonuje fabryka pantofli, Wronwska 4, Tel. 59—88. 911-5

ŁÓŻKO na raty mosiężne 200 zł.; kuchenne 13, skrzynkowe 45, siatkowe 40, wkłady druciane 26, umywalki 5, Wieszadła stojące 25. **Fabryka Żaks,** Łyczakowska 132. 781-7

PERUKI karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwanski, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich. 10664-?

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50

Bez dostawy . . . . . zł. 6.—

Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.